Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, czwartek 31 maja 1934 Nr. 149

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Szwajcarskie fabryki broni pracują dla Niemiec!

Stawiski stał w kontakcie z szwajcarskim przemysłem wojennym

Paryż, 29. 5. (PAT). „Le Temps" zamieszcza artykuł o fabrykach broni znajdujących się na terenie Szwajcarji a obliczonych na Niemcy. Nie cho dzi tu o przedsiębiorstwa, pozostające pod kontrolą rządu związkowego, lecz o fabryki, które dawniej poświęcone były przemysłowi pokojowemu, a obecnie naskutek kryzysu przerzuciły się na przemysł wojenny, jako najlepiej prosperujący. Autor artykułu ma na myśli fabryki w Neuhassen, Solurze, Oerlikon, Dornach i Bazylei. Wszystkie te zakłady położone są w pobliżu granicy niemieckiej, a punktem wyjścia jest Bazylea nad Renem. W r. 1923 towarzystwo Rheinmetal, którego główna siedziba znajdowała się w Duesseldorfie i, które wyspecjalizowało się w wyrabianiu broni i amunicji, przeniosło swe zakłady do Solury, gdzie zarejestrowane jest pod nazwą „Waffenfabrik Solutern". Zarząd jego składa się wyłącznie z Niemców, a na czele fabryki stoi von Porten, b. ppłk. Reichswehry. Zakłady te wyrabiają karabiny maszynowe najnowszego typu i pracują całą parą. — W Neuhasen czynna jest fabryka broni pod nazwą „Schweizerische Industrie Actiengesellschaft", wyrabiająca karabiny maszynowe systemu „End Kirall". Zakłady w Oerlikon i Dornach są niemal wy łącznie pod zarządem niemieckim i wyrabiają części składowe karabinów maszynowych. Temu samemu celowi służą zakłady w Thoune, przyczem cały zbyt tego materjału idzie do Niemiec, a najlepszą trasą transportową jest droga wodna, tzn. Ren. Okolicznością, rzucającą charakterystyczne światło jest fakt, że w r 1928 z przedsiębiorstwami przemysłu wojennego w Szwajcarji utrzymywał żywy kontakt Stawiski, który miał zamiar założenia w biurze własnej fabryki amunicji.

Dziś w numerze:

Po zamachu na lokal Org. Sjońskiej we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 29. 5. (O) W dniu dzisiejszym podjęto urzędowanie w lokalu Organizacji Sjońskiej. Dochodzenia trwają w dalszym ciągu. Organa śledcze przesłuchały dziś prezesa Egzekutywy dra Schmoraka, jak również posła dra Sommersteina, którzy z całą stanowczością wykluczyli, ażeby zamach pochodził ze strony żydowskiej.

Jeden mandat ukraiński we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 29. 5. (O) Dziś ogłoszony został oficjalny wynik wyborów do rady miasta Lwowa. Różni on się od nieoficjalnych wiadomości tylko tem, że Ukraińcy dostali 1 mandat, kosztem BB.

Nowa ofensywa Ibn Sauda przeciw Jemenowi

Kair. 29. 5. PAT. Ofensywa wojsk Ibn Sauda w kierunku na Sanaa rozpoczęła się.

* * *

Londyn. 29. 5. PAT. Ofensywa przeciw wojskom Jemenu rozpoczęła się na trzech frontach pod dowództwem książąt Faisala Saudiego i Stoweira. Wszystkie oddziały Jemenitów zgrupowane są dokoła Sanaa.

Przyjęcie na cześć Herberta Samuela w Tel Awiwie

Jerozolima, 29. 5. ŻAT. W Tel Awiwie odbyło się wielkie przyjęcie na cześć bawiącego obecnie w Palestynie sira Herberta Samuela. Przyjęciu przewodniczył burmistrz Dizengof. Sir Herbert Samuel wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że w Wielkiej Brytanji nie są do pomyślenia tego rodzaju zjawiska jak antysemityzm, okrucieństwa itd. Jeden ze skwerów na wybrzeżu morskiem w Tel Awiwie nazwany został imieniem sira Herberta Samuela.

Widmo olbrzymiego strajku w U. S. A.

Nowy Jork. 29. 5. (R) Sytuacja strajkowa w Stanach Zjednoczonych ulega nowemu zaostrzeniu. W Toledo (Ohio) po rozbiciu się rokowań między przedstawicielami pracodawców a robotników grozi obecnie wybuch strajku generalnego. Na 103 organizacje robotnicze dotychczas 68 organizacyj wypowiedziało się za strajkiem generalnym. Grozi także strajk robotników przemysłu gumowego w Akron (Ohio) którzy żądają podwyżki zarobków, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Zanosi się również na strajk robotników przemysłu włókienniczego. Przeszło 300 tysięcy robotników włókienniczych zapowiedziało podjęcie strajku w wypadku, gdyby zarządzenie Johnsona w sprawie redukcji godzin pracy na okres 12 tygodni zostało wprowadzone w życie.

Starcia ze strajkującymi

Nowy Jork. 29. 5. (R) W porcie w San Francisco doszło wczoraj do starć. Kilkutysięczny tłum strajkujących robotników portowych usiłował wtargnąć do biur Pacific Steamship Company. Policja użyła najpierw bomb gazowych, a następnie broni. Podczas starcia 8 osób odniosło ciężkie,, a wielu lżejsze rany. Także w San Diego doszło do zamieszek. Większa ilość strajkujących robotników rzuciła się na kordon policyjny otaczający okręt podczas ładowania towarów przez robotników, wyłamujących się z pod dyscypliny strajkowej, uniemożliwiając im dalszą pracę.

Anglja również wstrzyma spłatę długów wojennych Ameryce?

Londyn, 29. 5. PAT. Sprawa czerwcowej raty długów wojennych wysuwa się na pierwszy plan działalności rządu brytyjskiego w bieżącym tygodniu.

Dziś spodziewane jest orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu w sprawie długów. W orędziu tem prezydent zajmie stanowisko zarówno względem tych, co odmówili płatności, jak i względem tych, co płacą tylko symboliczne awanse.

Na jutro wyznaczone jest posiedzenie gabinetu angielskiego, na którem rząd W. Brytanji zajmie definitywne stanowisko w sprawie płatności. Przeważa opinja, że wrazie określenia przez Roosevelta symbolicznych awansów, jako równych niewypłacalności, W. Brytanja wogóle odmówi płatności. Pełna suma raty, przypadającej w dniu 15 czerwca, wynosi 75.300 tys. dolarów.

Hitlerja w opałach

(Th). Jeśli jest prawdą, co głosi stare przysłowie ludowe, — będące zawsze bogatą krynicą mądrości i doświadczenia życiowego, — że „psy, które szczekają, nie gryzą", to należy dojść do bardzo radosnej konkluzji, że w paszczy Hitlerji kły już są bardzo stępione, albo ich już wcale niema. Ma się wrażenie, że między wierszami przebija tego rodzaju pogląd we wczorajszych obserwacjach naszego berlińskiego „Obserwatora", któremu tylko brak dystansu odpowiedniego, ażeby mógł sformułować odrazu bardzo śmiały wniosek. Nam zdaleka istotnie się zdaje, że naczelni wodzowie maffji hitlerowskiej dużo już stracili ze swojej pewności siebie, która im dawniej nadawała taki zuchwały tupet, jakby mieli wyzwać w szranki cały świat pozagermański. Dochodzimy do konkluzji, że ta zuchwała pewność siebie mocno się zachwiała poprostu z faktu, że niesamowita wściekłość tych panów w słowie, mówionem czy pisanem, ostatnio się wzmogła. Jest teraz tyle zaciekłego szczekania, że mimowoli się budzi wątpliwość w zdolność gryzienia.

W dżungli niemieckiej ryki dzikich zwierząt okrutnie się wzmagają. Ileż to w ostatnim czasie tam się nawściekano.

Weźmy choćby taką szlachetną publikację, jak jeden z ostatnich, dziś już na całym świecie osławionych zeszytów „Stürmera". Co za ohydna piana, co za wstrętne wykrzywienie twarzy, co za skrwawione ślipie! Toć to robi wrażenie, że to jakiś cały olbrzymi zakład obłąkanych odrazu wstrząsająco zawył w napadzie straszliwego delirium! Czy myśli ktoś, że tak może się wściekać człowiek, który się czuje silnym i może faktycznie coś zrobić? Tak grozić potrafi przecież tylko taki obłąkaniec, który czuje, że mu już do uderzenia siły brakuje. Tak ryczy człowiek, który czuje już paraliż w mięśniach. Taki zwarjowany zboczeniec traci oczywista ostatnią resztę wstydu, nie liczy się z żadną logiką, z żadną prawdą, z żadnem prawdopodobieństwem — on wali tylko na ślepo, nie patrząc nawet, w co uderza i czy wogóle w coś uderza i nie trafia w próżnię. Kiedyś powstanie jakiś potężny Zola, który będzie analizował mocno i dobitnie tego rodzaju „documents humains" i dopiero pokaże ludzkości, do jakiego znikczemnienia może dojść człowiek, kiedy pijany z nienawiści popada w delirium tremens. Oczywista — świat się z przerażeniem i wstrętem odwraca od tej ohydy.

Pytanie się narzuca, czy też tego rodzaju wściekłość może się narodzić w człowieku mocnym! Jakoś mi się zdaje, że człowiek, który ma prężne mięśnie, nie może żywić takiej nieprzytomnej złości. Taka zupełnie wynaturzona złość musi mieć jako naturalny przymiotnik określenie: „bezsilna".

Niemniej doszczętnie zwarjowane, ale też zaopatrzone we wszelkie znamiona bezczelności, są wszystkie inne ostatnie wylewy różnych tak zwanych „prowincjonalnych namiestników" hitlerowskich. Człowiek brzydzi się choćby tylko zdaleka lub z kraja dotykać tych wszystkich obrzydliwości o „wieszaniu", „linczowaniu" i o tych wszystkich niesamowitych wybuchach gniewu zwierzęcego. Normalni ludzie nawet najpodlejsi, tak nie mówią, oczywista Niemcy zawsze były krajem o stosunkowo największym procencie zboczeńców-sadystów. Smutno jest tylko obecnie, że właśnie najniebezpieczniej chorzy sadyści objęli rządy i dostali bat do ręki. Ale sam sadyzm jeszcze nie tłumaczy ostatnich eskapad, które jednak się różnią od dawnych zupełną utratą miary i jakiegoś nawpół rozumnego ujęcia spraw publicznych. A ten ostateczny upadek człowieczeństwa hitleryzmu mogę tylko rozumieć jako wyraz bezsilności, która się sama zagłusza hałasem i rykiem.

A czy analiza sytuacji politycznej Niemiec całkiem objektywna nie upoważnia do wniosku, że tam zbliża się wyczerpanie, że tupet dochodzi do niechlubnego kresu! Cóż rzeczywiście uzyskał hitleryzm w międzynarodowej polityce? Nic. Gorzej odrzucił Rzeszę niemiecką o duży kawał wstecz. Co słyszymy codziennie od Hitlera! Same rezygnacje, same wspaniałomyślne zrzeczenia się dawnych aspiracyj i żądań. Jakby przez ogromną tubę trąbi się dzień w dzień w świat, że Niemcy już ostatecznie zrzekły się Alzacji i Lotaryngji. Od jakich dwunastu wieków naród niemiecki walczy o te prowincje i przelewa swoją krew, oczywista niezawsze ze sukcesem, a teraz nagle przychodzi najbardziej „narodowy" rząd i powiada: zrzekam się po wsze czasy i więcej nie mam pretensji do tych prowincyj. Czy to nie znaczy, że się tak obficie przelaną krew lekceważy? Zapewne, że tak. Ale hitleryzm jest bezsilny i do tej skrajnej słabości już nawet publicznie się przyznaje.

Takiem samoponiżaniem się było też zawarcie traktatu o nieagresji z Polską. Jakie fanfaronady ohydne i zaciekłe hitleryzm roztrąbił po świecie, gdy się dochrapał władzy! Zdawało się, że ot, ot idzie nie na wojnę z Polską, tylko na „karną ekspedycję" na nią. A teraz co za korzenie się! Jest niesłychanie smutne i zawstydzające, że pewna część żurnalistyki polskiej także wobec hitleryzmu wpada w służalczy entuzjazm. Reńskie wino, którem goszczono owych panów w Niemczech, musiało być wyjątkowo mocne, że aż w głowie zawracało i doprowadziło do zapominania okrutnych obelg, jakiemi wodzowie hitlerowscy jeszcze wczoraj obrzucali, obryzgali Polskę. To jest, oczywista, osobny rozdział dla siebie. W tym związku idzie o płaszczenie się dumnego „Führera" przed Polską, dla której miał tylko chamskie lekceważenie. To płaszczenie się świadczy, jak mało osiągnąć może hitleryzm na świecie.

W sprawie Saary kroczy hitleryzm od kompromitacji do kompromitacji i wybrnąć nie może. Francja jest z każdym dniem dumniejsza i pewniejsza siebie, a Hitler tylko jedno może zrobić: zgrzytać zębami. — Toć się wolnem okiem widzi to bezsilne miotanie się, które nawet odwagi niema do wyrzucenia jakiegoś mocnego słowa. Co to dla takiego „rewolucyjnego" ruchu jak hitleryzm znaczy, że teraz musi ciągle grać, — naiwnie, oczywista, bo myśli, że mu to ktoś wierzy, — rolę pokojowego baranka. Z jaką pompą rozpoczął hitleryzm swoje krwawe rządy! Jakby miał jednym kęsem cały świat rozgryźć i odrazu połknąć. Ze wszystkiego — nic. A największy mówca hitlerowski, Dr. Goebbels, ryczy formalnie aż do ochrypnięcia, że hitleryzm to znaczy — wieczny pokój.

A co hitleryzm zrobił nawewnątrz?

Oczywista, w pierwszym ataku zdołał stratować i złamać dziesiątki tysięcy jasnych i pożytecznych egzystencyj ludzkich. Hycle hitlerowskie mogły sobie pohasać do woli, a krwiożerczość nałykała się niemal że do pijaństwa. Wtedy też z Żydami się uporano. Wyrzucono ludzi uczciwych na bruk, zniszczono dorobek kulturalny całych stuleci, obniżono poziom Niemiec o całe kilometry. Tak — to się udało. Ale czy odbudowano Niemcy? Nic podobnego. Wzięli jednemu i dali drugiemu — oto wszystko. Ale taka operacja nie uzdrowiła chorego organizmu niemieckiego i nędzy nie zmniejszyła. Przeciwnie nędza urosła w sposób wręcz zastraszający. Nawet już nie próbują ukrywać tego stanu rzeczy. Raczej odsłaniają swoją nędzę, jak dziad przed kościołem odsłania swoją golizne i pokazuje swoje rany niezagojone. Oczywista — jak ów dziad chcą też dumne Niemcy zbudzić litość, bo muszą uzasadnić swoje bankructwo. Tak tem dzisiaj Niemcy żyją, tem jeszcze stoją — groźbą bankructwa. Nawet się nie wstydzą przyznać — bodaj że z pewną przesada — że to Żydzi ich tak niszczą gospodarczo. Niech bodaj satysfakcją i samopoczuciem znaltretowanych Żydów rośnie, widząc, że mają dosyć siły wobec olbrzymiego mocarstwa niemieckiego, byleby wzbudzić litość i współczucie.

Oto rezultat blizko półtorarocznych rządów hitleryzmu. Dziś już słowu o „zmierzchu hitleryzmu" urwały skrzydła, oblatuje ono świat cały.

Co z tego ogólnego przeglądu dla naszego poznania i uczucia wynika? Oto, że jednak jest uzasadnionem stanowisko, jakie zastępuję na tem miejscu, że nie należy stracić wiary w człowieczeństwo. Nie jest prawda, że tylko piekielne moce są realną siłą w ludzkości. Przeciwnie — prawdą jest, że odporność ludzkiej duszy — na wszelkie zakusy szatańskiej nikczemności jest wielka.

Weźmy choćby przykład naszego niedorozwiniętego hitleryzmu, naszą endecję — czy to ona taka zwycięska? Narazie widzi się tylko jedno: umie się ono wyżywać wyłącznie w łotrowskich wprawdzie, ale przecież tylko żakowskich wyczynach bicia pojedynczych Żydów lub wybijania szyb pod ochroną ciemności nocy. Co to za ohydne tchórze! o to za wstrętne męty! Ani jednego czynu odważnego. Jeśli mają odwagę na te swoje obrzydliwości, to tylko dlatego, że jakoś rząd jeszcze się nie zdecydował wziąć ich za łeb należycie i powiedzieć stanowczo: dosyć, draby! Nie pozwalam! Jedno takie powiedzenie wystarczyłoby do uśmierzenia całej „rewolucyjności" tego chlubnego obozu. Niestety rząd jakby milczał. Przypuszczam, że się waha rozgrywać z endecją pojedynek na platformie żydowskiej, a endecja właśnie do tego chce zmusić rząd. Endecja myśli, że w ten sposób uda się jej prędzej sanację zdepopularyzować. A sanacja jakby także wierzyła w ten związek przyczynowy. Z powodu tej tragicznej pomyłki Żydzi cierpią i niejeden Żyd traci swoje zdrowie, a nieraz nawet życie. Może jednak rząd spostrzeże, że endecja przecież nie jest tą siłą, za jaką sama się ma, a inni mają: Wybory do rad miejskich pokazały, że ranga tego zacnego ugrupowania nie sięga zbyt wysoko. Może rząd nareszcie przystąpi do unieszkodliwienia jej.

To jest naturalnie rzeczą decyzji rządu, na który niestety wpływu nie mamy.

Dla nas jest tylko to zjawisko pocieszającem, które nam wskazuje, że najpotworniejszy ruch w ludzkości, pędzony zatruta parą zaciekłej nienawiści, antysemityzm, niema tyle soków żywotnych, ażeby się usadowił na długo w ludzkości.

Człowiek widocznie jednak nie jest dzika bestja, tylko raczej wybrane stworzenie. Takie poznanie jest istotnie niezmiernie dużo warte.

Arcyksiążę Eugenjusz u kanclerza Dollfussa



Arcyksiążę Eugenjusz Habsburg (z lewej), po przybyciu do Wiednia, dokąd powrócił po piętnastoletnim pobycie w Bazylei, złożył wizytę kanclerzowi Dollfusowi.

Dr Benesz — jubilatem

(K) Czechosłowacja obchodzi znowu jubileusz, mianowicie swego ministra spraw zagranicznych dra Edwarda Benesza, który w tych dniach ukończył 50-ty rok życia. Znakomity pisarz czeski Karol Čapek charakteryzuje go na łamach „Prager Presse” jako pełnego temperamentu aktywistę, który swój aktywizm opiera przedewszystkiem na zrębach analizy logicznej. Każde zjawisko rozkłada na swe składniki, unikając przytem wszelkiego upraszczania tak różnorodnych komplikacyj życia. Z zawodu jest wprawdzie politykiem, ale z zamiłowania jest socjologiem i — jak jego mistrz i nauczyciel, prezydent Masaryk — filozofem. — Jako filozof i socjolog jest pragmatystą, a więc puntkem wyjścia jego koncepcji jest rzeczywistość, od której się nigdy nie odrywa, by unieść się w stratosferę frazesów mgławicowych. Takim samym pragmatystą jest też w swej polityce, którą — znowu w zgodzie ze swym sędziwym wychowawcą — ujmuje jako sztukę realizowania tego, co w danym momencie jest koniecznością. Nie wynika z tego bynajmniej, by pragmatyzm tak filozoficzny jak i polityczny wyprany był chemicznie z idealizmu, przeciwnie idealizm uskrzydla wolę kształtowania rzeczywistości, co jest istotną właściwością każdego polityka o dużym formacie. Jedynem jednak kryterjum, pozwalającem nam sklasyfikować polityka jako prawdziwego męża stanu, jest ciągła konfrontacja z rzeczywistością. A tę właściwość w dużej mierze ma dr Edward Benesz.

Urodził się dnia 27 maja 1884 w małem miasteczku Koźlany. Gimnazjum ukończył w Pradze i to z odznaczeniem, ale już na ławie szkolnej interesował się filozofją, psychologją i socjologją. W 8-mej klasie gimnazjalnej tłómaczy L'Assomoir” Zoli i słynne dzieło Volney'a „Les Ruines”. Po ukończeniu studjów gimnazjalnych zapisuje się na filozofję, ale za namową Masaryka wyjeżdża, mając tylko kilka koron w kieszeni, do Paryża, gdzie na studjach spędził dwa lata. Później wyjeżdża na kilka miesięcy do Londynu i Berlina, utrzymując się przez cały ten czas z korespondencyj ogłaszanych w organie socjalistycznym „Pravo Lidu”. Honorarja były bardzo skromne, tak, że nazwać go można prawdziwym self-mademanem. Działalność publicystyczną rozpoczyna jako socjalista, ale nigdy nie był marksistą, a krytyczne jego ustosunkowanie się do materjalizmu dziejowego — znowu pod wpływem swego nauczyciela i wychowawcy, prezydenta Masaryka — naraża go na konflikt z władzami partyjnemi stronnictwa i zbliża go do szeregów socjalizmu narodowego. Doktorat uzyskuje na uniwersytecie paryskim rozprawą pt. „Problem austrjacki i kwestja czeska”, w której informuje francuską opinję publiczną o kwestji czeskiej. Rozprawa ta zawiera tyle materjału, że Benesz może do niej nawiązać w roku 1916 już jako emigrant polityczny w głośnej swej książce „Detruisez l'Autriche-Hongrie!” (Zniszczcie Austro-Węgry!)

W roku 1908 wraca do kraju, gdzie obejmuje posadę nauczycielską w Akademji Handlowej w Pradze i ogłasza cały szereg rozpraw poświęconych głównie kwestji narodowościowej. W roku 1912 habilituje się rozprawą pt. „Stronnictwa” i uzyskuje veniam legendi na uniwersytecie czeskim w Pradze. Gdy wojna wybuchła, był więc dobrze sytuowany, miał zapewnioną przyszłość i uśmiechała się do niego wielka karjera naukowa. A jednak porzuca to wszystko, towarzysząc swemu mistrzowi, Masarykowi na wygnanie. Masaryk wziął na siebie propagandę niepodległości czeskiej w krajach anglo-saskich, pozostawiając tę propagandę we Francji Beneszowi. W roku 1916 powstaje zagranicą Rada Narodowa krajów czeskich, którą kierował dyrektorjat, składający się z Masaryka jako przewodniczącego, posła Düricha jako wiceprzewod-

Wśród książek

Druga powieść laureata krakowskiego

„Człowiek z bramy“ (Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa)) jest ciągiem dalszym **„Burzy nad brukiem“**, którą nasz laureat krakowski **Michał Rusinek** poświęcił swemu rodzinnemu miastu. — W pierwszej części poznajemy bohatera Piotra Ożelucha, syna stróża (albo, jak to się teraz mówi, dozorcy domowego), jako dziecko i towarzyszymy mu aż do okresu c... rozstajemy się już z nim jako młodzieniaszkiem, a w drugiej części widzimy go w Gdyni jako dojrzałego już i prawie że gotowego człowieka, wydzierającego twardą pracą i wolą nieustępliwą losom swą fortunę. Czyśmy jednak poznali Piotra Ożelucha?

Na to pytanie doprawdy trudno nam odpowiedzieć. Formalnie talent autora zaciążył nad strukturą psychiczną swego bohatera. Można też śmiało nazwać „Człowieka z bramy“ produktem „talentyzmu“ (wyrażenia ukutego, jak wiadomo, przez Karola Irzykowskiego). Styl autora jest jędrny, dosadny, każde słowo jest ostro zarysowane, a zewnętrznie budowa dzieła robi wrażenie nader solidne. Metafory dość rzadkie, a te, które są, mają swój sens wewnętrzny, podyktowany akcją i nie służą bynajmniej celom ornamentacyjnym. Zapisać to należy na dobro autora, stwierdzając, że się wyzwolił z pod fatalnych wpływów bandrowszczyzny, szafującej, jak wiadomo, zbyt hojnie i bardzo często bez potrzeby wewnętrznej metaforami. Cechuje drugą powieść p. Rusinka niezwykła wrażliwość sensualna, podchwytująca nader precyzyjnie wszelkie wrażenia, często nawet podskórne, zachodzące w organizmie ludzi pod wpływem chociażby wypadków atmosferycznych. Widzimy też plastycznie narastającą przed oczyma naszemi Gdynię, a o morzu nietylko czytamy, ale wprost zmysłowo z niem obcujemy. Są to olbrzymie walory, świadczące o talencie jako o wrodzonej trampolinie twórczości.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa uposażenia intelektualnego, które autor własną już pracą, nieustannym wysiłkiem umysłu zdobyć musi. Nie chodzi tu już o trening talentu, ile o horyzonty umysłowe, o to tajemnicze zaklęcie, otwierające szeroko bramy duszy tak indywidualnej jak i zbiorowej. Mamy w „Człowieku z bramy“ scenę, w której szewcy gdyńscy demonstrują przeciwko inwazji magazynu fabrycznego obuwia. Autor każe bohaterowi stanąć po stronie magazynu, ale wywody, jakie wkłada w jego usta, są podlane banalnym sosem patrjotycznym.

Chcielibyśmy też wiedzieć, czem żyje naprawdę Piotr Ożeluch, dlaczego pracuje jak maszyna parowa, nie pozwalając sobie nawet na chwilkę wytchnienia. Autor usiłuje zaspokoić naszą ciekawość, opowiadając nam dzieje miłości syna stróżki do pięknej córki właściciela kamienicy. Nie dajemy się jednak zwieść pozorami i nie wierzymy autorowi na słowo, powiadamy sobie, że tylko snem o zdobyciu fortuny, którą bohater chce złożyć u stóp pięknej, wypieszczonej panny mieszczańskiej, człowiek współczesny żyć nie może, że przecież musi mieć jeszcze jakieś inne porywy, jakąś walkę, którą prowadzi z chaosem w sobie i z chaosem w społeczeństwie. Przekonywujemy się jednak, że wszyscy ludzie Rusinka żyją jak gdyby na wyspie samotnej. Ich sylwetki same dla siebie są zwarte, mocno zarysowane chociaż żyją życiem zwężonem, ale nie poznajemy ich tła, ich środowiska, z którego wyrastają.

Szkoda doprawdy tego talentu silnego i prawie że drapieżnego w podchwytywaniu podświadomych stanów fizjologicznych człowieka, i szczery mamy żal do autora, że tego talentu nie kultywuje, że nie rozszerza jego bram chłonności czysto sensualnej szeroko zakreśloną pracą intelektualną. Uspokajamy się jednak tem, że i ta druga powieść jest dalej tylko zapowiedzią, po której dopiero nastąpi dzieło dojrzałego już talentu autora.

M. K.

Ojciec szuka przyjaźni — syna

Stosunek ojca do syna interesuje już oddawna tak psychologów (zwłaszcza w epoce psychoanalizy), jak i powieściopisarzy. Stosunek ten jest pełen harmonji w pierwszych latach dzieciństwa syna, który spogląda ku ojcu jako ku autorytetowi często podświadomie go nienawidząc, jako

niczącego, Milana Stefanika jako reprezentanta Słowaków i Benesza jako generalnego sekretarza. Ci czterej ludzie pozyskali Europę dla niepodległego państwa czeskiego i śmiało uchodzić mogą za twórców czeskosłowackiej republiki. We wszystkich rokowaniach politycznych występuje Benesz jako reprezentant narodu czeskiego, jako przyszły jego minister spraw zagranicznych.

Został nim naprawdę w republice czeskosłowackiej i na tem swojem stanowisku wy trwał aż po dzień dzisiejszy. Czechosłowacja jest w gruncie rzeczy małym krajem, a jednak na arenie międzynarodowej odgrywa dużą rolę. Zawdzięcza to przedewszystkiem Beneszowi, którego zagranicą nazywa ją jednym z najmędrszych polityków światowych. Jego dziełem jest Mała Ententa, jemu w głównej mierze przypisać należy ścisły sojusz z Francją, który niedawno na zwał Barthou nie już sojuszem, ale braterstwem.

W chórze gratulantów znajdują się też i Żydzi, wszak Benesz — tak jak Masaryk — jest przyjacielem żydostwa, zawsze zwalczał antysemityzm, jest i pozostał gorącym orędownikiem naszego odrodzenia narodowego w Palestynie.

—ogo—

Niedzielne niespodzianki we Lwowie

Po wyborach do Rady miejskiej

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Lwów, 28 maja.

Każdy, kto się orjentuje mniej więcej w całokształcie stosunków politycznych i struktury narodowościowej Lwowa, oczekiwał różnych niespodzianek w związku z przygotowaniem i wynikiem wyborów do Rady miejskiej. Nikt, nawet najbardziej orjentujący się polityk, nie mógł jednak przewidzieć takich niespodzianek, jakie przyniosła nam ubiegła niedziela wyborcza.

Ta bezkrwawa „rewolucja", jaka się dnia 27-go maja dokonała na terenie miejskim we Lwowie przeszła wszelkie oczekiwania i była niespodzianką dla wszystkich. A przedewszystkiem dla B. B. i dla Żydów, którzy uzyskali maksimum, o jakiem można było tylko marzyć.

Że prorządowy Wielki blok polski, który występował pod firmą „Polskiego Komitetu Wyborczego" zdobył 46 mandatów na ogólną liczbę 72, to jeszcze nie stanowiłoby tak wielkiej sensacji. Opozycji a w szczególności Endecji, P. P. S. (zblokowanej z „Bundem" i „U. S. D. P.") i „Undu", chodziło tylko o zdobycie jak najwięcej mandatów. Gra szła nie o władzę. Nikt wśród stronnictw opozycyjnych nie był tak naiwnym, aby bodaj się łudzić nadzieją zdobycia steru rządów na Ratuszu. Opozycja chciała tylko dostać taką ilość mandatów, aby od czasu do czasu mogła psuć krew radnym z BB.

I powiedzmy odrazu: Opozycja doznała sromotnej klęski, jakiej nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy Lwowa. Przedewszystkiem lista ukraińska pozostała bez mandatu. To jest wprawdzie niespodzianką dla wszystkich. Ale na to nikt nie poradzi. Ani jeden Ukrainiec nie zdobył tylu głosów w swoim okręgu, aby móc otrzymać mandat.

Blok socjalistyczny, który liczył na głosy żydowskie, zapominając, że czasy Diamandów i Liebermanów minęły już bezpowrotnie, stracił wiele ze swego stanu posiadania. Pepesowski blok dostał zaledwie 5 mandatów i nic mu nie pomogły ani własne nazwiska żydowskie na liście kandydatów, ani też bundowcy. Nadzieje socjalistów na głosy członków zjednoczonego stronnictwa „Hitachduth — Poale Sjon", które wobec unieważnienia wszystkich jego list, oficjalnie rzuciło hasło popierania kandydatów bloku socjalistycznego spełzły na niczem. Bo pozostało to tylko hasłem, które zresztą w decydującej chwili nieoficjalnie, ale w sposób skuteczny cofnięto, nawoływując do wstrzymania się od głosowania. A przy tej apatji i indeferentyźmie, jakiego byliśmy świadkami przy lwowskich wyborach, nie trzeba było więcej. Nawet najbardziej rozfanatyzowany zwolennik „Hitachduth- Poale Sjon" był szczęśliwy, że nie musi iść głosować na kandydatów nieżydowskich

Najgorzej wyszła na wyborach endecja, która rozwijała niebywałą agitację we wszystkich kierunkach, nie wyłączając napadów na przechodniów Żydów. Środka agitacyjnego, objawiającego się w biciu Żydów, chwycono się już w przededniu wyborów i to zgoła z innej okazji. Odbywały się mianowicie wybory do Zarządu „Bratniej Pomocy" studentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego. Ponieważ unieważniono listy endecji, zwolennicy jej zaczęli demonstrować w gmachu uczelni, przyczem połamano kilka sprzętów w lokalu studentów — Żydów W. S. H. Z. No, a kilku studentów- Żydów przy tej sposobności także „coś niecoś" oberwało. Trzech studentów- Żydów opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Tego samego dnia wieczorem wywrócono ręczny wózek z syfonami wody sodowej, który prowadził jakiś biedny żydowski rozwoziciel. A w kilku punktach miasta pobito do krwi przechodniów- Żydów. W samym dniu wyborów miały miejsce liczne wypadki napadów na wyborców żydowskich, zwłaszcza w dzielnicach, mało przez Żydów zamieszkiwanych.

Ale i ten środek agitacyjny zawiódł. Endecy wiele stracili ze swego stanu posiadania, uzyskując aż... 5 mandatów. I ten fakt stanowi największą sensację dla wszystkich. Wszak Lwów uchodził za twierdzę endecką. Stąd, że się tak wyrazimy, szła linja polityczna Narodowej Demokracji. U nas rozhulał się najbardziej szowinizm antysemicki. A tu nagle taka niespodzianka...

Największą jednak niespodzianką stanowi fakt zdobycia przez „Zjednoczony Blok Żydowski" wszystkich 16 mandatów. Jak już zaznaczyliśmy nikt z Żydów nie spodziewał się takiego pełnego zwycięstwa. Było to tylko pobożnem życzeniem i marzeniem, i dla zachęcenia żydowskich wyborców do masowego udziału w głosowaniu trzeba było mówić o szansach zdobycia maksimum mandatów przez Żydów.

Zresztą Żydowski komitet wyborczy nie liczył się nawet z możliwością takiego wspaniałego zwycięstwa. A powodów było ku temu, mimo porozumienia technicznego, zawartego między Żydami a BB, aż zanadto dużo. Przedewszystkiem liczono na takie maximum mandatów w sześciu okręgach, a tymczasem Żydzi kandydowali tylko w pięciu, gdyż w jednym okręgu unieważniono listę żydowską. Ponadto okazało się, że w spisie wyborców opuszczono mnóstwo nazwisk żydowskich. Nie figurowały tam całe kamienice, ba nawet całe uliczki, zamieszkiwane jedynie i wyłącznie przez Żydów.

A mimo to lista żydowska uzyskała wszystkie mandaty. Żydowski Lwów pokazał, że ma „szkołę" wyborczą, i potrafi należycie podnieść swój sztandar godności. I znowu społeczeństwo żydowskie wykazało pełną swą świadomość i zaufanie do przywódców sjonistycznych.

W okręgu pierwszym, gdzie na trzy mandaty Żydzi zdobyli dwa, kandydowali prezes Kahału i wiceprezydent miasta p. Wiktor Chajes na pierwszem miejscu, a Redaktor „Chwili", członek Egzekutywy sjonistycznej Henryk Hescheles na drugiem. Prez. Chajes otrzymał 1,655, a red. Hescheles — 4,330 głosów. Ta jaskrawa różnica głosów dobitnie pokazała, że sjoniści rządzą w całej pełni ulicą żydowską, a asymilanci nic do szukania nie mają u wyborcy Żyda.

Albo inny charakterystyczny i miarodajny dla nastrojów w dzielnicy żydowskiej wypadek: W czwartym okręgu, gdzie na 4, Żydzi otrzymali 3 mandaty, kandydował na trzecim miejscu wiceprez. kahału, ortodoksa, znany jako „starozakonny—sanator", b. członek Rady miejskiej Leon Wahl, który swą popularność zawdzięcza faktowi, że jest potomkiem „króla" polskiego, co przez jeden dzień „rządził", i że był jednym z organizatorów osławionego zjazdu rabinów we lwowskim kinie „Palace". Jako jego zastępczyni znalazło się na tej samej liście nazwisko b. członkini Rady miejskiej, p. dr. Cecylji Klaftenowej, narodowej Żydówki, która wiele położyła zasług około rozwoju żydowskiego szkolnictwa zawodowego. Wyborca żydowski skreślił jednak nazwisko Wahla z listy, zamieszczając na jego miejsce nazwisko dr. Klaftenowej, która otrzymała ponad 4000 głosów i mandat „arcyksięcia" Wahla...

Tak głosował żydowski Lwów, który prawie nigdy nie zawodzi swoich przywódców.

Emo.

---

rywala, odbierającego mu matkę; a może też być harmonijny w okresie starości ojca, który wtedy z rozrzewnieniem patrzy na swego syna, jako na kontynuatora swego dzieła i spadkobiercę swoich ideałów. Najgorzej stosunek między ojcem a synem układa się wtenczas, kiedy ojciec jeszcze walczy, jeszcze jest w stadjum poszukiwania, a syn już zdążył skrystalizować swoje ja i ze świeżą, młodą energją układa swe porywy i impulsy w takt swego przeznaczenia.

Takie to refleksje wywołuje w nas powieść **Jerzego Zawiejskiego „Daleko do rana"** (wydana nakładem F. Hoesicka w Warszawie). Autor dał się już poznać pierwszą swą powieścią „Gdzie jesteś, przyjacielu?", która wzruszyła czytelników szczerością tonu i akcentami uczucia, buntującego się przeciwko krzywdzie i wyzyskowi człowieka przez człowieka. W drugiej swej powieści obraca się dalej autor w orbicie tychsamych motywów społecznych. Ojciec jest profesorem gimnazjalnym, organizatorem i kierownikiem uniwersytetu dla młodzieży wiejskiej, działaczem oświatowym, który w młodych swych latach walczył o Polskę ludową i demokratyczną, a potem, gdy Polska stała się znowu rzeczywistością, starał się znowu swe sny młodości urzeczywistniać w duszach powierzonej sobie młodzieży, zwłaszcza młodzieży wiejskiej; syn jest komunistą i wierzy święcie w to, że świat powojenny pogrążył się w chaos, z którego wyprowadzić go może tylko socjalizm rewolucyjny. Przez długie lata między ojcem a synem nie było żadnej styczności, ani ideowej, ani psychicznej, ale w miarę, jak w duszy ojca pogłębiała się samotność, wzrastała w nim coraz silniejsza tęsknota za synem, jako jedynym swym przyjacielem. Przypadkowo zeszli się ze sobą, ale duchowo nie mogli do siebie trafić, bo syn zwalczał dzieło ojca jako szkodliwe dla rewolucji społecznej. Dopiero wtenczas, kiedy syn ciężko zachorował, a ojciec najofiarniejszą troskliwością wydarł go śmierci, złączyły się chwilowo ich dusze, by się potem, gdy syn wyzdrowiał, znowu rozejść.

Można mieć rozmaite zastrzeżenia przeciwko strukturze tej powieści, można buntować się zwłaszcza przeciwko autorowi, który w swej powieści chciał nam dać tragedję „klerka" w Polsce i w usta ojca nie wkłada żadnych silniejszych argumentów przeciwko ideologji syna, ale sam motyw powieści emocjonuje nas patosem cierpienia i namiętnością w poszukiwaniu prawdy. Na pierwszy rzut oka robi też powieść wrażenie, jak gdyby była anachronizmem, bo tonem swoim przypomina atmosferę Młodej Polski, która w powieści Zawiejskiego jak gdyby na nowo się odrodziła. Posiada jednak nietylko pasję dociekań najzawilszych, ale też i jasno zarysowany problem, czem znowu wyrasta poza Młodą Polskę, wrastając już w czasy nasze. Jest więc zjawiskiem bardzo ciekawem, stanowi bowiem ogniwo między Młodą Polską, epoką żeromszczyzny a czasami nam najbliższemi. Warto więc przeczytać i — nad nią się zadumać.

M. K.

Zaburzenia uliczne w Lille

Paryż, 28. 5. PAT. W Lille doszło do poważnych rozruchów. Publiczność zaatakowała sprzedawców „Action Francaise" i innych dzienników prawicowych. Gdy w obronie kolporterów stanęła policja, tłum przewrócił dwóch komisarzy i mocno ich poturbował. Dopiero po kilku godzinach opanowano sytuację.

Jubileusz Kurta Blumenfelda

Berlin. (ŻAT) 29-go maja br. ukończył Kurt Blumenfeld, b. przewodniczący Zjednoczenia Sjonistycznego w Niemczech, 50 rok życia. Kurt Blumenfeld objął ostatnio kierownictwo departamentu propagandy przy egzekutywie sjonistycznej. Jeszcze jako młody student Kurt Blumenfeld, pochodzący z asymilowanej rodziny żydowskiej, przystąpił do ruchu sjonistycznego i od tej pory położył wielkie zasługi dla sjonizmu. Przyjaciele jubilata postanowili uczcić 50-lecie jego urodzin przez zasadzenie lasu na gruntach Keren Kajemeth w Palestynie, liczącego 1000 drzewek. Kurt Blumenfeld bawi obecnie w Czechosłowacji, gdzie czynny jest z ramienia departamentu propagandowego.

Czy Polska obniży cło na pomarańcze palestyńskie?

Jerozolima (ŻAT) **Prasa hebrajska donosi, iż ze strony polskich organów eksportowych zgłoszono propozycję obniżenia wysokiego cła na pomarańcze palestyńskie pod warunkiem, że Palestyna importować będzie różne wyroby polskie w pierwszym rzędzie spirytus dla celów przemysłowych. Rokowania w tej sprawie są na dobrej drodze.**

Bezwzględny bojkot filmów niemieckich w Polsce

Warszawa (ŻAT) Niemcy hitlerowskie dotkliwie odczuwają bojkot ekonomiczny. Niemiecki przemysł filmowy m. in. usilnie zabiega o odzyskanie utraconego rynku polskiego. W tych dniach przyjeżdżają do Warszawy czterej dyrektorzy hitlerowscy niemieckich wytwórni filmowych, celem zawarcia kontraktów z tutejszemi biurami filmowemi oraz właścicielami kinoteatrów w sprawie wyświetlania filmów niemieckich w Polsce.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce zdaje sobie jednak dokładnie sprawę z okropnej sytuacji ludności żydowskiej w Niemczech, żyjącej pod bezustannym terorem różnych Streicherów, dochodzących w swej perfidji żydożerczej aż do bezkarnego krzewienia nikczemnej wersji o mordzie rytualnym.

Właściciele biur filmowych, jakoteż właściciele kinoteatrów winni sobie uprzytomnić, że publiczność żydowska pod żadnym pozorem nie będzie uczęszczała do kin, wyświetlających filmy niemieckie.

Agenci hitlerowscy muszą się w Warszawie spotkać z godną postawą całego społeczeństwa żydowskiego.

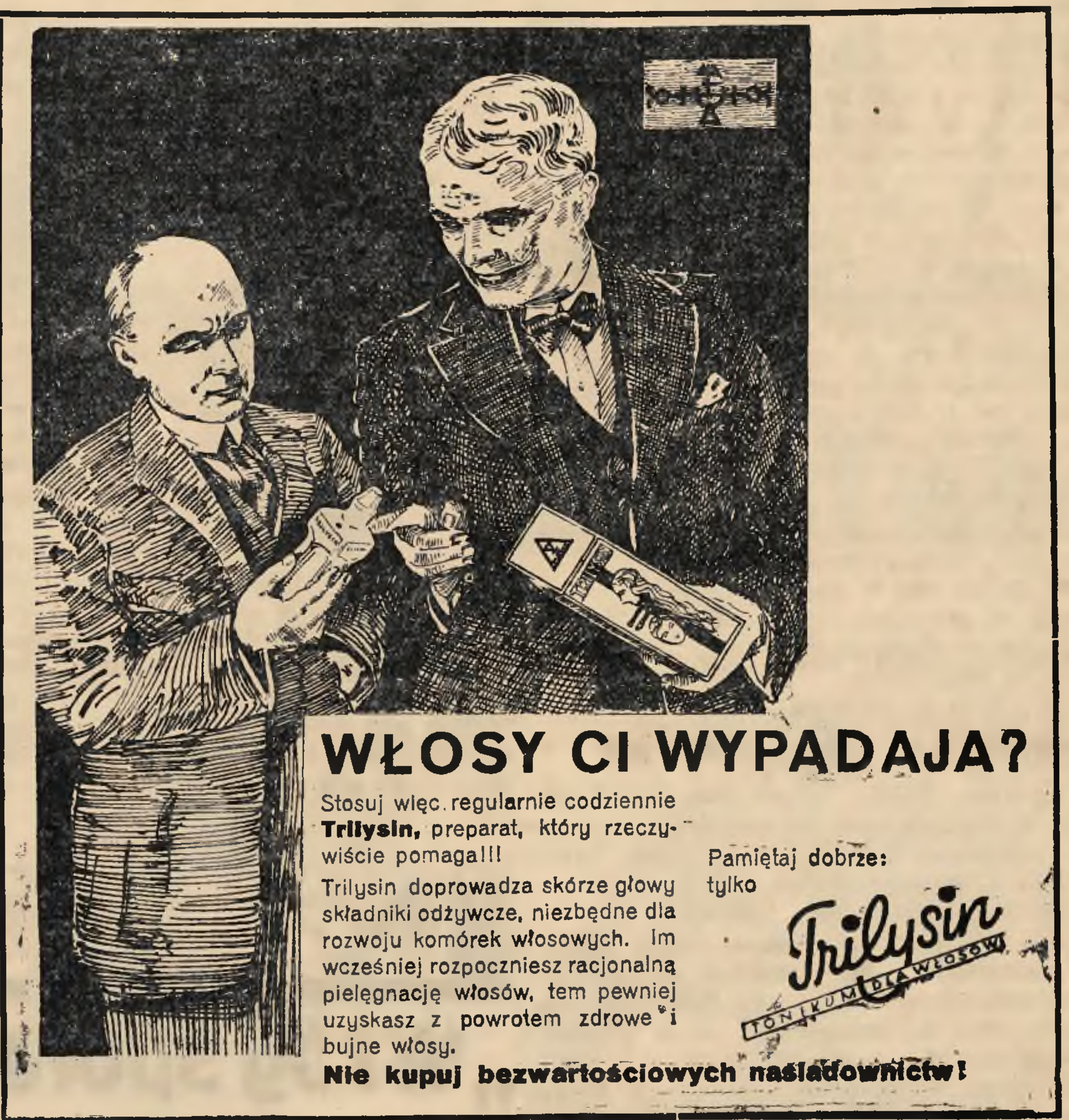
Zwłoki pierwszego socjalisty żydowskiego przeniesiono do Nowego Jorku

Nowy Jork. (ŻAT) W ubiegłą niedzielę pochowano na cmentarzu żydowskim — „Mount Carmel" w Nowym Jorku szczątki założyciela żydowskiego ruchu socjalistycznego, który zmarł przed 54 laty w Syracuse i tam był pochowany. W 50-tą rocznicę śmierci pierwszego żydowskiego pisarza socjalistycznego, przed 4 laty, dowiedziano się, iż grób jego spoczywa na cmentarzu w Syracuse pod płotem. Liberman zmarł w samotności i nędzy, popełnił on samobójstwo. Na jego grobię nie było nawet nagrobka. Pod honorowym przewodnictwem Ab. Kahana powstał wówczas komitet, który zgromadził potrzebne fundusze i przeniósł szczątki pierwszego socjalisty żydowskiego do Nowego Jorku.

W pogrzebie pioniera socjalizmu żydowskiego wzięły udział olbrzymie rzesze robotników, Arbeiter-Ring, związki zawodowe itd. Aron Liberman pochowany został tuż obok zmarłego przywódcy i pisarza robotniczego Morrisa Winczewskiego.

Proces Braunsteina odroczony poraz jedenasty

Czerniowce (ŻAT) Sąd apelacyjny po raz jedenasty przystąpił do rozpatrzenia sprawy winnych znęcania się nad działaczem poalej-sjonistycznym Samsonem Braunsteinem w miasteczku Jedinetz (Besarabia). Proces również tym razem odroczony został do października rb.



Jedyny świetlany punkt na kuli ziemskiej

Gen. Smuts o Palestynie

Johannesburg. (ŻAT). Na otwarciu kampanji Keren Hajesodu w Afryce Południowej, o którem ŻAT-na doniosła już telegraficznie, gener. Smuts, któremu zebrani zgotowali burzliwą owację, wygłosił entuzjastyczne przemówienie o odbudowie Palestyny, stwierdzając m. inn.:

Gdy podpisaliśmy deklarację Balfoura, postąpiliśmy w duchu idealizmu. Obecnie niewiele już pozostało idealizmu. Nikt nie przewidział, że po 17 latach Europa znajdzie się w okresie rozczarowania i rozprzężenia, podczas gdy Palestyna będzie prosperowała.

Gdy widziałem Palestynę podczas wojny, była to pustynia, obecnie przypomina zaś ziemię obiecaną, nie zna bezrobocia i domaga się wciąż nowych robotników. Palestyna jest obecnie jedynym świetlanym punktem na kuli ziemskiej. Nie przewidzieliśmy tych sukcesów, nie przewidzieliśmy też, że nowa fala prześladowań antyżydowskich będzie jedną z konsekwencji szału wojennego. — Wszyscy pamiętamy pogromy w Rosji, lecz tego od Rosji można się było spodziewać. Najbardziej wytrwałym Niemcem, jakiego spotkałem w życiu, był niemiecki Żyd. Gdzież jest on teraz?

Gdyby należało szukać potwierdzenia dla polityki żydowskiej siedziby narodowej, możnaby się powołać na tę falę nowych prześladowań, które ogarnęły tak wielki kraj w cywilizowanej Europie. Obecna Palestyna wita tych, którzy nie są już mile widziani w własnym kraju, w kraju, do którego sukcesów wielce się przyczynili.

Palestyna nigdy nie potrafi przyjąć więcej niż mniejszość narodu żydowskiego. Palestyna jest małym krajem, zaś Żydzi zbyt wielkim narodem, aby się tam zmieścić. Palestyna będzie mogła przyjąć tylko jądro, które tam rozwinie pełne życie narodowe, tworząc znów ośrodek, będący źródłem zapału dla innych odłamów wszędzie rozproszonego narodu. Ani Angola, ani jakikolwiek inny kraj nie dadzą rozwiązania. Poza Palestyną nie przyjdzie zbawienie nawet z najlepszego kraju na świecie. Przy rzęsistych oklaskach, gen. Smuts oświadczył, iż przyjmuje zaproszenie p Nahuma Sokołowa, oby zwiedzić Palestynę.

„Prześladowania antyżydowskie oznaczają dla Niemiec narodowe samobójstwo"

Wybitny uczony angielski i o nazistycznym szale rasowym

Londyn. (ŻAT). Słynny antropolog angielski, prof. G. Elliot Smith w rozmowie z przedstawicielem londyńskiej „News Chronicle" oświadczył m. inn.:

Jeśli narodowi socjaliści w Niemczech zamierzają — jak to wynika z nowego wybuchu antysemityzmu — kontynuować prześladowania Żydów — oznacza to narodowe samobójstwo dla Niemiec. Aczkolwiek jest naszą naczelną zasadą, jako antropologów, nie wtrącać się do sporów politycznych, to jednak uważamy za swój obowiązek, zaprotestować przeciwko jaskrawo nie-naukowym twierdzeniom narodowych socjalistów, odnośnie do rasy, jako czynnika rozwoju kultury.

Stosowanie pojęcia „aryjskości" w sensie „nie-Żyd" jest całkowicie dowolne. Jest jaskrawym nonsensem, gdy się twierdzi, podobnie jak to uczynił „Friderikus" w numerze majowym, że z powodu Żydów umierają narody i ich kultury.

Żydzi odegrali wielką rolę przy szerzeniu kultury greckiej w ówczesnej barbarzyńskiej Europie. Natomiast rasy północne nie

odegrały żadnej roli kulturalnej, dopóki cywilizacja nie nadeszła z Zachodu. Wszystkie rasy są z sobą zmieszane, tak dalece, że trudno je wyodrębnić, najwięcej domieszek ma rasa nordycka. Również Żydzi są rasą mieszaną.

Prof. Elliot Smith zajął też stanowisko wobec niemieckich pojęć rasowych w liście, ogłoszonym w „Times“. Uczony powołuje się przytem na decyzję sądu wrocławskiego który unieważnił ślub aryjczyka z Żydówką z tą motywacją, że „podług panujących pojęć rasa jest cechą osobistą“. Prof. Smith stwierdza, iż jest obowiązkiem uczonych za protestować przeciwko posługiwaniu się tego rodzaju dowolnemi kombinacjami w wyrokach sądowych.

Prof. Elliot Smith jest przewodniczącym komisji, która gromadzi materjały w sprawie udziału ras w postępie cywilizacji. Komisja ta powołana została przez królewski instytut antropologiczny wespół z instytutem socjologicznym.

—o-§-o—

Zamykanie synagog w Sowietach

Moskwa (ŻAT) Nowa fala zamykania bóżnic ogarnęła ostatnio szereg miast o znacznej ludności żydowskiej jak Odesa, Baku, Kijów, Dniepropetrowsk. Dzieje się to na podstawie decyzji władz lokalnych.

W związku z zamknięciem trzech bóżnic w Dniepropetrowsku przybyli do Moskwy przedstawiciele tamtejszych Żydów religijnych, rabin L. Sznajerson i Aron Lachow, którzy złożyli memorjał na ręce przewodniczącego „specjalnej komisji dla spraw wyznaniowych przy „Wciku“, Piotra Smidowicza, w którym zwracają uwagę na niesłuszne postępowanie władz lokalnych w stosunku do wyznania żydowskiego.



ŚRODA, 30 MAJA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad. bież. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05 Płyty, 12,30 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 12,33 Płyty, 12,55 Z Warszawy: dziennik południowy, 15 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 15,20 Arje i pieśni w wyk. Enzo de Muro- Lomanto (tenor) z płyt, 15,50 Ze Lwowa i Warszawy: program dla dzieci, 16,20 Feljeton: „Przez moje okno“ wygł. red. J. Bajsarowicz, 16,35 Z Warszawy: muzyka lekka. Wyk. ork. jazzowa teatru „Cyganerja“ pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Janina Brochwiczówna (piosenki) przy fort. Karola Gimpla, 17,30 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Polska współczesna“ pt.: „Poszukiwanie dróg rozwojowych“ wygł. dyr. Jan Dąbrowski, 17,50 „W 500-ną rocznicę zgonu Władysława Jagiełły“ wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. U. J.

18,10—18,40 Koncert muzyki, której słuchał Król Władysław Jagiełło w latach 1424—1430.

Wykonawcy: Chór Cecyljański i zespół instrumentalny złożony z członków ork. urzędn. Ubezp. społ. w Krakowie. Utwory wypisane z rękopisu Nr. 52, Bibljoteki hr. Krasińskich w Warszawie, w ukł prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego. 1. Hymn na cześć Krakowa: Cracovia civitas. 2. Mikołaj z Radomia: Kompozycja na trzy głosy instrumentalne 3. Pieśń łacińska do św. Stanisława. 4. Breve regnum erigitur... 5. Mikołaj z Radomia: Gloria. Po 1-szym punkcie: komentarz historyczny do wykonanego programn poda dr. Zdzisław Jachimecki, prof. U. J. 18,40 Muzyka popularna z płyt, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Kisielnickiego, 19,10 Rozmaitości, 19,15 Tańce z oper Moniuszki (z płyt), 19,20 Z Warszawy: feljeton literacki: „Jerzy Szarecki“ (portret literacki) wygł. p. Bohdan Pawłowicz, 19.35 Z Warszawy: wiad. sport., 19,38 Wiad. sport. lok., 19,40 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 19,50 Z Warszawy: „Myśli wybrane“, 19,52 Z Warszawy: IV-ty koncert z cyklu „Historja sonaty fortepianowej“,

20,40—23,45 Transmisja z Rzymu: opera „Turandot“ Puccini'ego.

w I-szej przerwie feljeton z Warszawy, w II-giej przerwie: wiadomości meteorologiczne i policyjne, 23,45—24 Muzyka taneczna. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1415) 7—15,05 p. Kraków. 15,05 Wiadom. eksport. i gospod., 15,20 Płyty, 15,50 p. Kraków, 16,20 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Stępowski 16,35—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,10 „Skrzynka rolnicza“ — inż. Tarkowski, 19,20—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13 p. Kraków, 14,55 Giełda zbożowa i towarowa, 15 p. Kraków, 15,05 p. Warszawa, 15,50—16,20 p. Kraków, 16,20 Porady radjotechniczne, 16,35—18,50 p. Kraków, 18,50 Rozmaitości, 19,05 „Bałtyk i jego dzieje“ — dr. E. Passendorfer, 19,20—24 p. Kraków, 24 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—15,05 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10 p. Warszawa, 15,50—16,20 p. Kraków, 16,20 „Listy i programy“ — dyr. Petry, 16,35—18,40 p. Kraków, 18,40 „Piłkarstwo w okr. lwowskim“ — L. Peist, 18,53 Rozmaitości, 19,10 Akcja „Radjo-dzieciom“, 19,20—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,05 Muzyka współczesna, 20,45 „Muzyka kameralna w dawnym Wiedniu“ — audycja literacko muzyczna, 22,25 Muz. tan.

Daventry (1500) 20 Wesoła radjorewja, 21,35 Koncert symfoniczny, 23 Muzyka taneczna.

Paryż (312,8) 20,10 Operetka.

Budapeszt (549,5) 20,10 Koncert symfoniczny, 21,30 Wieczór operetkowy, 22,35 Muzyka cygańska.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Ibn Saud a Palestyna

Omawiając w dłuższym artykule powyższy temat, dochodzi tow. dr. I. Schwarzbart (**„Chwila“**) do następującej konkluzji:

„Nie było to sprzeczne z interesem Anglji, by Ibn Saud sukcesywnie jednoczył swoje wpływy na półwyspie arabskim na gruzach tamtejszych imanatów i sułtanatów — w otoczeniu straży angielskich. **Jest jednak w tej chwili nie do pomyślenia, by Anglja mogła poprzeć zapędy imperjalistyczne Ibn Sauda ku północy, bo na to nie pozwalają ani imperjalistyczne, ani czysto gospodarcze interesy Anglji.** Ibn Saud zpewnością ma takie zakusy w głębi serca. Jest jednak władcą zbyt mądrym mimo swych wielkich ambicyj, by nie oceniał należycie obecnych granic swojej siły. Tylko na wypadek jakiejś ogólnej katastrofy imperjum angielskiego na Bliskim i Dalszym Wschodzie mogłaby dla Ibn Sauda powstać konjunktura dla zrealizowania jego śmiałych zamysłów religijno-nacjonalistycznych, także poza półwyspem arabskim, na jego północy, hen aż po Syrję. Tylko wtedy byłaby zagrożoną przez niego także Palestyna.

W tej chwili jednak dla Palestyny właśnie jako części integralnej tej barykady, **która stanowi wyłączną sferę imperjalistycznych interesów Anglji, niema realnego niebezpieczeństwa politycznego ze strony Ibn Sauda. Próby wdarcia się Ibn Sauda do Transjordanji zostały już niejednokrotnie odparte w przeszłości. Nie inny los spotkałby je teraz.**

Główne niebezpieczeństwo polityczne dla Palestyny kryje się w tej chwili raczej w zamysłach Anglji, **zmierzających ewentualnie do zcementowania i do zjednoczenia tej właśnie barykady oddzielającej półwysep arabski od Syrji.**

Czy w związku z tem zagadnieniem nie ukrywa Anglja w mglistych dla otoczenia, ale zawsze jasnych dla niej — orjentacjach politycznych pocisku przeciw odrębnemu statusowi Palestyny, przeciw żydowskiej siedzibie narodowej? Fakta z jej ostatniej polityki i pogłoski łączące się z bliską już podróżą Emira Abdulli do Londynu, choć dementowane tak ze strony angielskiej, jak i arabskiej wskazują na to, że zagadnienie znajduje się w stanie — niepokojącej fluktuacji.

Jakolwiek fenomen Ibn Sauda i tendencje jego dalekosiężnej, wielkiej, ambitnej polityki nie zawierają bezpośredniego niebezpieczeństwa dla Palestyny, to jednak i one powinny być w związku z całym problemem arabskim przedmiotem naszej czujnej uwagi. Targi polityczne między silnymi odbywają się zawsze kosztem słabych.

O Ibn Saudzie jeszcze będziemy słyszeli. Nie — raz.“

„Wróg społeczeństwa Nr. 1“

Historja Johna Dillingera

Bilans „działalności“ najsławniejszego bandyty amerykańskiego, Johna Dillingera, przedstawia się zastraszająco; piętnaście zabójstw, dwadzieścia dwa banki ograbione, dwie ucieczki z więzienia. Rząd federalny wydał już około 8 miljonów dolarów na ekspedycje policyjne, ścigające niebezpiecznego „wroga społeczeństwa Nr. 1“ I jak dotąd z żadnym skutkiem.

Prawie wszyscy głośni gangsterzy bandyci, przemytnicy amerykańscy rekrutowali się z pośród obcych przybyszów, emigrantów. Al Capone'go kołyska stała w Sycylji. Jack Diamond urodził się w Irlandji. Pochlebiało to Amerykanom do pewnego stopnia: „czystej krwi yankes'a niema między gangsterami“. Tym razem jest inaczej. Dillingera nie można nazwać inaczej jak 100-procentowym yankesem. A co więcej, ojciec jego, farmer z Mooseville (Indiana) jest kwakrem, należy do sekty religijnej, której czystość obyczajów i moralność purytańska znane są w całej republice.

Do 19-go roku życia Dillinger sprawował się przykładnie i nic nie zapowiadało gwałtownego zwrotu w jego życiu. Ukończył szkołę, zaręczył się z młodą panną. W tym samym jednak czasie zawarł znajomość z niejakim Singletone'm, który zdążył pomimo młodego wieku spędzić już sześć lat za kratami więzienia. Pod wpływem Singletona Dillinger zaczyna gustować w alkoholu. Pewnego wieczoru, po pijatyce, obaj mocno wstawieni napadają na szosie komiwojażera i ograbiają go. Nazajutrz, po wytrzeźwieniu, Dillingera ogarnia przerażenie na myśl o tem, co się stało, czego dokonał. Biegnie do ojca, wyznaje mu wszystko, prosi o pomoc, o radę. Dillinger ojciec nakazuje mu udać się do szeryfa, wyznać wszystko, oddać się do dyspozycji władzy.

Sąd, nie biorąc pod uwagę młodego wieku przestępcy ani jego dobrej dotąd konduity, skazuje Johna na 10 do 20 lat więzienia.

Teraz John staje się wrogiem społeczeństwa.

Po ośmiu latach gubernator Indiany ułaskawia Johna, który wydostaje się na wolność.

Pobyt w więzieniu z najgorszego rodzaju przestępcami nauczył Johna wielu rzeczy.

W miesiąc zaledwie po zwolnieniu ograbia on kasjera, zabija woźnego w banku, dokonywa włamania do kasy banku. Teraz, mając pieniądze, wykonywa John obietnicę, daną swoim towarzyszom z celi więziennej. Za pomocą przekupstwa dostaje się do więzienia, uzbraja więźniów, kładzie trupem kilku dozorców i wyprowadza na wolność 10-ciu towarzyszy, którzy teraz tworzą „bandę Dillingera“. Z nimi to dokonywa szeregu napadów na banki, zagrabia setki tysięcy dolarów, gromadzi broń, amunicję, ekwipuje swoją bandę w samochody pancerne, granaty ręczne, mitraljezy, ba, nawet w armatki małego kalibru. John dostaje się do więzienia, banda postanawia go uwolnić, organizuje napad na więzienie, zbrojną ręką zdobywa je i uprowadza swego wodza.

Dillinger staje się sławnym. Wszyscy znają go, wszystkim znaną jest jego podobizna z pism, z ekranów kinowych, ale on sam jest nieuchwytny pomimo, że ściga go 8.000 policjantów. Dwa razy oblegano go, trzymano już prawie w ręku, w ostatniej chwili wyślizgnął się przecież policji. Jeszcze przed ostatnią swoją ucieczką z hotelu Spider w lasach Wisconsinu miał Dillinger tyle odwagi i czelności, że w biały dzień sam, w towarzystwie przyjaciółki, zajechał samochodem do Mooseville, do domu rodziców, aby zobaczyć się z nimi. Odwaga Dillingera jest istotnie zdumiewająca, imponuje zwłaszcza ekscentrycznym Amerykankom. Mówią też, że podobno John zawdzięcza kilka swoich cudownych ocaleń pomocy żądnych przygód niewiast i to z t. zw. sfer towarzyskich.



Rok VI. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 26

Matce — w hołdzie

RIWKA GURFEIN (KIBUC KARKUR).

Matce żydowskiej

Nawet i to potraficie, o Matki!

Pocieszać nas w naszej tęsknocie za Wami, która nieraz nachyla się nad nami w jasne noce palestyńskie o niezliczonych gwiazdach.

Tęsknocie za dobrocią matczynych oczu, którym równych nie spotkamy nigdzie.

Tęsknocie za dotknięciem spracowanych rąk matczynych — drogich jak samo życie.

I za tem wszystkiem co jednoczysz w sobie z całego świata wyłącznie i jedynie tylko — Ty, Matuś!

Więc nie pocieszaj i nie utulaj mojej tęsknoty za Tobą, bo Ty wszak Matką kilku jesteś dzieci, a ja tylko jedną mam Matkę na lądach i morzach świata całego!

— — — — — — —

Nigdy tego nie zapomnę: Jeden Chaluc z Krakowa, miał wyjechać do Erec. Ostatnie chwile swe w wieczór wyjazdu spędził w organizacji. Przyszła tam za nim jego matka, uboga, sterana kobiecina, poznaczona troskami i niełatwem życiem. Cały wieczór nie odstąpiła swego syna na krok, nie spuściła zeń oka.

Matka żydowska, ta biedna matka, stała się dla mnie symbolem wszystkich matek...

— — — — — — —

Wiele jest miast i miasteczek na świecie, a w miastach tych dworce kolejowe. A w tem naszem pokoleniu prawie każdy z tych dworców widział o godzinach świtu lub zmroku, matki, żegnające swe dzieci, idące w nieznaną im drogę, w życie pracy i twórczości.

I smutne były dobre oczy matek, nie mogące ukryć wyrazu wyrządzonej im krzywdy, smutne i bolesne jak los Żydów we wszystkich pokoleniach i czasach. A ten smutek zapadł błęboko w nasze dusze i nieraz tam żyje, żyje...

Matko żydowska, żegnająca swe dziecko, idące w obce Ci życie, ciężkim Twój los, który przypadł Ci w udziale...

Cichym bohaterkom

„Przechodzimy obok codziennego bohaterstwa matek, nie doceniając wielkości tych ofiar, tak częstych, że aż pospolitych".

(Marja Dunin-Kozicka).

Czy istnieje jakaś ustalona granica dla miłości matczynej? Czy zna kto wypadek, by matka, gdy chodzi o dobro jej dziecka, nie poniosła jakiejkolwiek ofiary? Napewno nie. Wielkie, bezimienne bohaterstwo jest cechą wszystkich matek, bez względu na różnice rasowe i przynależność warstwową. Bo istnieje jedna tylko matka, kochająca swe dzieci prawdziwą, macierzyńską miłością.

Dzień Matki. Dzień jak wiele innych, a mimo to posiadający uroczysty charakter, bo dokumentuje najczystsze uczucie, jakiem jest miłość macierzyńska.

Przyjmcie, Matki, w dniu tym hołd młodzieży i dziatwy, płynący z całego serca!

Anetka Hoffner.

To tylko cząstka naszej wdzięczności...

Dzień Matki! Ile treści tkwi w tych słowach!... Ile uczuć!...

Kiedy w dniu tym zwracamy się do Ciebie ze słowami: „Dziękujemy Ci za Twój trud dla nas, Mateczko, za Twą troskę o nas i życzymy Ci długiego życia, pełnego szczęścia i radości"... — jakieś nieokreślone uczucia budzą się w naszej duszy, a łzy mimowoli padają na Twą dłoń, Mateczko, którą całujemy z szacunkiem i miłością. Wzruszenie odbiera nam głos. Ale Ty się nie dziwisz temu. Nie. Rozumiesz nasze serca i tylko w milczeniu dziękujesz nam za te życzenia, które są tylko cząstką wdzięczności dla Ciebie.

Irka Horngeld, Kraków (lat 10).

Szarej Matce

Czasem, gdy przechodzę przez ciemne zaułki Kazimierza, spoglądam na szare odrapane kamienice, w których mieszkania są raczej do nor zwierzęcych podobne. W jednym z takich domów, starych i smutnych — jak troski ludzkie, mieszka ona, handlarka uliczna, ze swym chorym synem, 9-letnim Chaskielkiem. Rano wychodzi ze swoim kramikiem, który składa się z kilku sznurowadeł, grzebyków i lusterek, stanowiących cały jej majątek, wieczorem wraca do domu, spracowana, zmordowana, często bez grosza zarobku.

Wejdźmy i my za nią. Duszno. Mrok taki gęsty, że trudno coś dostrzec. Ale oczy matki dostrzegają...

Na sprzęcie, który nawet nędznego tapczana nie przypomina, leży przykryty łachmanami, wyżółkły, wynędzniały Chaskielek. Oczy błyszczą mu z gorączki jak dwie gwiazdy. Męczący, uporczywy kaszel co chwila nim wstrząsa. Ona siada przy nim, tuli go do siebie, czuje bicie najdroższego serduszka i nic nie wie, że zaniedługo to serce bić przestanie.

— — — — — — —

Północ. Dziecko trawione gorączką zasnęło. Ale ona nie śpi. Siedzi i czuwa aż do rana. Ona... matka. Nie ta, której grzeczne dziecko w Dniu Matki daje podarunki i kwiaty. Nie! Ona, biedna handlarka, która napewno nie wie, że dziś jest jej święto, że w dniu tym wszystkie matki się radują. Ona nie zna radości. Zna tylko codzienną, uporczywą, krwawą walkę o chleb dla swych dzieci.

A ileż jest takich matek!.. Ileż biednych pracownic, straganiarek, tandeciarek... Matek żebrzących chleba dla swych dzieci, matek, których karki zawsze są zgięte, których ręce stwardniały od pracy — które wciąż walczą, byle zdobyć lepszą dolę dla swych dzieci. Czy im się hołd nie należy? Czyż one nie kochają swych dzieci — może więcej, niż inne? Pomyślmy!..

— — — — — — —

Szara Matko! Kiedy dotrą do Ciebie te słowa, a z oczu spłyną ciepłe łzy, nie wstrzymuj ich, pozwól im płynąć. Te łzy nie pieką, ani nie bolą. To wzruszenie je wydobyło, że my rozumiemy Ciebie i kochamy Cię, szara Matko — z smutnych zaułków.

Lola Owsiana
ucz. kl. VII szk. powsz. w Krakowie.

Wszystkim Mamusiom
składamy w dniu Ich Święta
najserdeczniejsze życzenia.
Czytelnicy i Czytelniczki
„Dzienniczka"

Dzień Matki

Czyż nie jest to uroczystsze, niż wszystkie inne święta,
Gdy w dniu tym, każde dziecko o Matce swej pamięta?..
Jak słońce dba o rośliny, dając im ciepło swoje,
Tak Matka dba wciąż o dzieci — znosząc i trudy i znoje.

W Jej święto woń kwiatów majowych roznosi się hen, nie blisko.
W promieniach słońca tęczowych mieni się rosa na listkach.
Wielka, wielka uroczystość, niosą kwiaty, tort przybrany;
Każde dziecko się weseli, bo to dzisiaj święto Mamy.

Lusia Berger
ucz. kl. IV. powsz. szk. hebr. w Krakowie.

Matka w przyrodzie

MAMA PTASZĄT

W pewnem gnieździe były małe ptaszęta. Czekały na swą matkę, która przez cały dzień zbierała dla nich pożywienie, bo wciąż były okropnie głodne.

— Gdzie mama tak długo bawi? — zapytało najmłodsze. — Jeśli zaraz nie wróci do domu, wylecę z gniazda i sam sobie poszukam owadów. — O, tego nie zrobisz. Przecież nie umiesz jeszcze latać — zawołały inne. — A jednak myślę, że dość mam już sił — odpowiedział ptaszek. — I oto skoczył na brzeg gniazdka i jakby dla dodania sobie odwagi, zawołał dwa razy: pip!.. pip!.. rozwinął skrzydełka — i wyfrunął.

Z początku leciał niepewnie, ale później coraz śmielej, coraz szybciej, coraz dalej... Gdy reszta

rodzeństwa spostrzegła, że ich najmłodszy braciszek naprawdę latać umie, wyfrunęły i one za nim.

A kiedy matka ptasząt wróciła do gniazda, zastała je puste. Usiadła w niem smutna, wzywając dzieci..

— — — — — — — —

Później, kiedy ludzie przechodzili przez las, stawali w drodze w zachwycie: — „Słuchajcie, jak przecudnie ptaszek śpiewa!".

Oni nie wiedzieli, że to był płacz ptasiej mamy.

W. Gottlieb.

MAMA FIOŁKÓW.

W ogrodzie obudził się piękny fiołek. Ma pięć ślicznych płateczków, które połyskują jak jedwab. Fiołek ma troje dzieci. Są to małe, całkiem maleńkie pączki.

A jakie one są milutkie w swych zielonych czepeczkach!

Nagle znikło słonko, zimny wiatr pędzi po ogrodzie i zaczyna sypać śnieg. A było to właśnie w kwietniu. Mamusia fiołków okropnie się zmartwiła. — Ach! — myśli sobie — moje dzieci mi zmarzną, nie mam ich czem przykryć, a liście stoją za daleko. — Co ja mam począć?.. Co począć?!.. A tymczasem śnieg sypie coraz bardziej. Nagle wpadła jej jakaś myśl. — Kochany wietrzyku — zawołała. — oderwij mi moje płatki i okryj niemi moje dzieci! — Czy ja dobrze słyszałem? — zaszemrał wiatr. — Twoje śliczne fioletowe płateczki mam ci zerwać? — Tak, prędziutko, prędziutko! — prosi mamusia fiołków — bo inaczej zmarzną moje dzieci. Śnieg jest taki mroźny.

Wiatr usłuchał jej próśb, oderwał śliczne płateczki i nakrył niemi maleńkie pączki. I już im wcale zimno nie było!

Wreszcie przestał śnieg padać. Słonko znów się ukazało, więc wiatr zrzucił okrycie z maleńkich pączków. Im się nic złego nie stało, bo były nakryte, ale ich matka nie była już taka ładna jak przedtem. Straciła przecież swe piękne płateczki. — Pozostał jej tylko zielony kielich. Ale w środku kielicha błyszczy małe złote serduszko, a na jego brzegu połyskuje łza. To matka fiołków płacze, ale płacze z radości — bo ocaliła swoje dzieci.

Tłum. Lola F.

Gdybyś żyła...

Zła jestem i brzydko, szyderczo się śmieję
Bo płakać nie wolno!..
Matko, gdybyś żyła,
Gdybyś po śmierci
Obraz swój choćby w pamięć moją wryła,
Los by mi może oszczędził swych pięści.
Byłabym może cicha i łagodna
I oczu Twoich wspomnienia chciałabym być godna..
Nie wiem jakaś była —
Niema w duszy mojej śladów Twoich dotknięć,
Ani w mej pamięci wspomnień pieszczoty...
I jestem dzika, tak brutalnie mściwa
I patrzę szyderczo
Gdy czyjaś ręka chce być litościwa.
I śmieję się głośno, zachłannie
Tak nieustannie...
— — Bo płakać — nie wolno!..

Sonia K. (Łódź).

Kronika „Dzienniczka"

PRZEDŁUŻAMY „KONKURS DLA DZIECI I MŁODZIEŻY".

Na prośbę naszych Czytelników, „Konkurs dla dzieci i młodzieży" przedłużamy do 20 czerwca.

Prosimy o nadsyłanie prac na następujące tematy: Dla dzieci (do lat 13):

I. Cobym zrobił(a), gdybym był(a) królem naszej ulicy.

II. Z mojej szkoły.

Dla młodzieży (od lat 13):

I. Co interesuje dzisiejszą młodzież?

II. Obrazki z ghetta żydowskiego.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone i umieszczone w Dzienniczku.

Korzystajcie z ostatnich dni konkursu!! 20-go czerwca konkurs nieodwołalnie zamykamy!

Prace konkursowe nadesłali w dalszym ciągu: Rut Steinlauf, Roman Pechman, Matylda Birn, Salomon Zeuger, Irka Korngold (z Krakowa), Rywka Kornhauser (Nowy Sącz), Janek Klausner (Tarnów).

•

Dziękujemy wszystkim dzieciom, oraz młodzieży za nadesłanie materjału na „Dzień Matki". — Niestety, spowodu nawału prac, nie mogliśmy wszystkiego umieścić, mimo, że wiele z nich przeznaczone zostały do druku. Zachowamy je wszystkie do następnego Dnia Matki.

Redakcja powita z radością prace nadesłane na „Tydzień Dziecka", który przypada od 3 do 10-go czerwca.

Moja Mamusia

Ja kocham wszystkich na świecie
Lecz najmilsza mi Mamusia przecie.
Ja mam jedno życzenie dla mojej Mamusi
A Mamusia to życzenie przyjąć musi:
Dużo dużo szczęścia i wiele słodyczy
W dzień Twego święta córeczka Ci życzy.

Marylka Weiss, Kraków (lat 8).

Rozrywki umysłowe

I. Tajemniczy telegram

Nad. Szlomoh Holländer, ucz. kl. V. szk. powsz. w Tarnowie.

T. N. D.
Ziemia!!!
K.

II. Do odgadnięcia

Nad. Runia Lesegeldówna, ucz. kl. IV. szk. powsz. w Krakowie.

Cztery kreski i trzy kreski,
Powtórz jeszcze raz to samo,
A otrzymasz osobę ukochaną.

III. Zgadula

Nad. Sydka Zeugerówna, ucz. kl. III szk. powsz. w Krakowie.

Bez niej smutno, samotno,
A z nią dobrze w świecie.
Umie kochać, przebaczać.
Kto to? Zgadnij dziecię.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK Z NR. 25.

I. Wrost i wspak:

Wprost:	Wspak:
1. Sol	1. Los
2. Zeus	2. Suez
3. Aron	3. Nora
4. Waza	4. Azaw
5. Ut	5. Tu
6. Od	6. Do
7. Tom	7. Mot

II. Łamiglówka: Palestyna.

III. Rozsypanka: Nienawiść burzy światy, miłość je buduje.

Trafne rozwiązanie wszystkich zagadek nadesłali: Dolek Dunkelblau, Marcel Finder, Adam Gelbtuch, Witek Kempler, A. Reinhold, Erna Dränger, Ignacy Agatstein, Józef Hirsch, Edmund Lemberger.

Pojedyncze zagadki rozwiązali: Artur Kohn, Oskar Reiner, Rysia Lemberger, Renia Lemberger, Salomon i Sydka Zeuger.

Odpowiedzi Redakcji

Bubuś Lampel: Twój liścik umieścimy w następnym numerze.

Artur Kohn: No, a jak tam z zapowiedzianą pracą konkursową?

Rywka Kornhauser, Nowy Sącz: Cieszymy się, że gazetce naszej przybyła nowa czytelniczka. Witamy.

Tuśka W.: Sądzę, że Dzienniczek będzie z Ciebie bardzo zadowolony. Przyślij dalsze próbki Twej pracy.

Rut Stienlauf ucz. kl. IV. szk. powsz. w Krakowie: Twój trud się opłacił, Rutko, ale „drżenie serca" jest niepotrzebne. Przyślij nam zapowiedziane sprawozdanie.

L. R.: Niestety, nie mogliśmy być słowni, bo młodsi miejsce zajęli. „Awrumele" umieścimy.

Pola i Marylka Weiss: Dzienniczek śle Wam pozdrowienia.

Leon Horowitz: A jakże! List doszedł, tylko posłany był zbyt późno, więc musiał tak długo czekać na odpowiedź. To „czarodziejskie sito" dziś znowu spłatało Ci figla, ale pociesz się, że nietylko Tobie. Także innym. — Nad Twoim projektem zastanowimy się jeszcze. Bardzo nas cieszy, że interesujesz się tak Dzienniczkiem.

Pola Felix: Dziękujemy za serdeczne słowa.

Różka G.: Nadesłanej pracy nie wykorzystaliśmy w tym roku.

Dawid z Nowego Sącza: Rozpisanie konkursu na autobiografję młodzieńca żydowskiego, traktowane było całkiem „na serjo". List może w drodze zaginął. Wartoby jeszcze raz napisać.

Z. K. P. i Komitet redakcyjny kl. V. szk. powsz. Dziękujemy za nadesłane prace. Witamy nowoutworzone komitety i życzymy Wam wiele szczęścia i... wytrwałości w pracy.

Lila Klapholzówna, ucz. kl. III szk. powsz. hebr.: Owszem, bardzo nam się podoba Twoja „Smutna historyjka, która się dobrze kończy".

Benek: Pytasz się, jakie prace Dzienniczek najchętniej umieszcza? Rozumie się tylko dobre prace, na różne interesujące i ciekawe tematy. Ale najbardziej odpowiadają nam — nie bajki, nowelki lub powiastki, ale artykuliki, mogą być (dyskusyjne) oczywiście w formie lekkostrawnej, krótkie sprawozdania z życia szkół lub organizacyj, ciekawe listy pisane do „Dzienniczka", także recenzje, wywiady i reportaże.

G. Goldsteinówna: „Wiosna" już nie jest aktualna, reszta wierszy pójdzie.

Ch. Gerlichter, ucz. Żyd. Śr. Szkoły Handlowej w Krakowie: Umieścimy Twoje opowiadanie w narzeczu uczniowskiem.

A. Karmel i M. Ferber: Umieścimy.

Matylda Birn: „Matkę" zatrzymamy w tece przez cały rok. Wypocznie biedactwo. Rebusików nie umieszczamy narazie.

Bronia Erbsman: Widocznie za powoli jechała „Matka z wózkiem", bo nie zjawiła się w porę. A szkoda! Forma tej krzyżówki jest naprawdę pomysłowa.

Lola Owsiana: Ze słów Twoich przejawia prawdziwa duma narodowa. Masz rację! Każdy Żyd przyczynia się do odbudowy Erec, pracując tam ciężko w pocie czoła. — Czy Twoja praca, po tych zmianach, podoba Ci się teraz lepiej? Jak nazywają się Twoje koleżanki piszące do Dzienniczka, bo przecież nie wiemy o kogo chodzi?

A. Reinhold: Pozdrawiamy serdecznie. Ucieszyłby nas długi list.

Erna Dränger: Ładnie i starannie wykonana jest Twoja krzyżówka, ale otrzymaliśmy ją zbyt późno.

Siańdzia Goldfarb Nowy Sącz: Dzienniczek bardzo się cieszy kiedy rośnie liczba jego młodych współpracowników.

Edmund Lemberger Trzebinia: Za rozwiązanie zagadek chwilowo nie dajemy nagród. Nadesłane prace wykorzystamy.

F. Küchlerówna ucz. kl. VI. gimn.: Te „bzdury" czytaliśmy z żywem zainteresowaniem. Nadesłane wiersze wykazują zdolności literackie. Umieścimy.

Hania Srebrna: Pozdrawiamy i życzymy jaknajszybszego powrotu do zdrowia.

P. Schönberg, Limanowa: Oto urywek Twego wierszyka:

Wiosno nasza, wiosno miła!
Obyś zawsze z nami była.
Bo kochamy cię serdecznie.
Zostań z nami, zostań wiecznie!

Resztę odpowiedzi umieścimy w następnym numerze.

POPIS UCZNIÓW ŻYD. SZKOŁY MUZYCZNEJ.

Żyd. Szkoła Muzyczna w Krakowie urządziła w ubiegłą niedzielę popis uczniów klas fortepianowych prof. Dr. R. Arnoldówny, N. Weissmann-Hublerowej, Dr. H. Landauówny, I. Rothówny, oraz śpiewu solowego prof. G. Serafina.

Wybrałam się i ja na ten popis. Powiadają: „Na coś dobrego trzeba długo czekać". No i sprawdziło się to. Czekałam długo. — Popis odbył się z dużem opóźnieniem, zato udał się znakomicie. Uczniowie wykazali dobrą szkołę oraz sumienne przygotowanie, niektórzy zdradzali wybitne zdolności. Nie będę wymieniała tych, którzy zasługują na szczególne wyróżnienie. Pozostawiam to zawodowym recenzentom od tego działu. Muszę jeszcze wspomnieć, że publiczność, zebrana na sali, mocno biła brawo wszystkim wykonawcom, bo też na nie sumiennie zasłużyli. Popis powtórzony będzie dn. 10 czerwca o godz. 3 pop. w sali Żyd. Szkoły Muzycznej (Jasna 2.).

„To-ja".

HALLO! HALLO!! Czy wiecie, że w niedzielę 3 czerwca o godz. 11,30 przedp. odbędzie się w teatrze „Bagatela" „Poranek Tańca" klasy rytmiki i plastyki uczenic p. Dusi Bürstenbinderówny. Nowy program, który przedstawia się ciekawie, wzbudza ogólne zainteresowanie. Czysty dochód przeznaczony na fundusz pomocy biednych uczniów.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W sprawie zryczałtowania podatku obrotowego

Rozporządzenie z 30 stycznia 1934 r. o zryczałtowanym podatku obrotowym pozwala urzędom skarbowym wyłączać z pośród przedsiębiorstw, podlegających zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, przedsiębiorstwa, których obroty za r. 1932 i 1933, na podstawie posiadanych przez urząd skarbowy danych, przewyższają conajmniej o 50 proc. przeciętne obroty tych przedsiębiorstw w stosunku rocznym, ustalone za lata 1930 i 1931. Tymczasem w praktyce urzędy skarbowe dokonywują wyłączeń, opierając się na własnej ocenie, bądź ocenie informatorów i traktując te oceny, jako dane, o których mówi rozporządzenie. Tego rodzaju podstawy sprzeczne są z obowiązującemi przepisami, za dane bowiem przewidziane w par. 5 można jedynie dane pisemne, jak wyciągi z ksiąg handlowych, informacje ze stacyj kolejowych, urzędów celnych i tp..

Jeżeli zaś chodzi o ujawnienie danych, na podstawie których odnośne przedsiębiorstwa zostały wyłączone z grona przedsiębiorstw, podlegających zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu, to władze skarbowe odmawiają udzielania ich zainteresowanym. Postępowanie to nie jest uzasadnione. Cytowane rozporządzenie w sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego od drobnych przedsiębiorstw opiera się na postanowieniach 5 i 6 ustępów art. 76 nstawy o podatku przemysłowym, zawierających ogólne uprawnienia dla Ministra Skarbu, co do podatku zryczałtowanego. Wydaje się zatem, że wszystkie kwestje, o ile nie zostały one unormowane specjalnemi przepisami, zawartemi w rozporządzeniu o zryczałtowaniu mają być regulowane zodnie z postanowieniami ustawy o państwowym podatku przemysłowym, stanowiącej prawną i faktyczną podstawę zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

Wyłączenie z pośród objętych ryczałtem przedsiębiorstw następuje w tych wypadkach, kiedy obroty wchodzących w grę przedsiębiorstw za rok 1932 lub 1933 przewyższają na podstawie posiadanych przez urząd danych conajmniej o 50 proc. przeciętne obroty tychże przedsiębiorstw z lat 1930 i 1931. Innemi słowy, ma tu miejsce t. zw „idealny“ wymiar podatku za lata 1932 lub 1933, od którego przysługuje płatnikowi, w myśl ust. 3 par. 12 rozporządzenia w sprawie ryczałtu prawo wnoszenia odwołań do dn. 1 maja, a co zatem idzie powinny tu mieć zastosowanie przepisy ustawy, dotyczące udzielania ustnych informacyj, dotyczących podstaw wymiaru, w danym wypadku teoretycznego. W ten sposób z jednej strony płatnik zyska możność należytego uzasadnienia odwołania w tych wypadkach, kiedy decyzja urzędu skarbowego została oparta na błędnych podstawach, z drugiej zaś strony niewątpliwie odpadnie szereg nieuzasadnionych odwołań, gdy płatnik przekona się, że decyzja urzędu jest należycie uzasadniona i nie da się obalić.

Uważając powyższą sprawę za bardzo ważną, Związek Izb Przemysłowo- Handlowych prosił Ministerstwo Skarbu o udzielenie odpowiednich wyjaśnień władzom skarbowym, w szczególności o przesunięcie terminu do składania odwołań do dnia 1 czerwca br.

Rzemieślnicy muszą mieć karty rzemieślnicze

Ustawa przemysłowa w brzmieniu ostatnio ogłoszonej noweli wprowadza przepis, na mocy którego właściciele warsztatów, którzy prowadzą swoje przedsiębiorstwa na podstawie praw nabytych, a dotychczas nie zaopatrzyli się w karty rzemieślnicze, muszą w terminie od 1 stycznia 1935 zwrócić się do wydziału przemysłowego magistratu, przedstawić odpowiednie zaświadczenie izby rzemieślniczej i otrzymać kartę. W przeciwnym razie nie będą mieli możności kontynuowania pracy w swoich przedsiębiorstwach.

Wobec wyraźnego przymusu zaopatrzenia się w karty rzemieślnicze, pobieranie opłat za wydawanie tych dokumentów byłoby niesłuszne i będzie, jak informują, uchylone w drodze rozporządzenia wykonawczego do noweli ustawy przemysłowej. Wprowadzenie przepisu miało na celu likwidację ostateczną wszelkich nielegalnych warsztatów.

Już wkrótce ukaże się rozporządzenie o przetargach

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o dostawach i robotach publicznych zostało już całkowicie opracowane i było przedmiotem rozważań konferencji międzyministerjalnej. Wobec tego należy się spodziewać, iż po wprowadzeniu ewentualnych drobniejszych zmian, rozporządzenie to ukaże się wreszcie w najbliższym czasie.

ZE SPORTU

JĘDRZEJOWSKA PRZEGRYWA Z CILLY AUSSEM

W ćwierćfinale mistrzostw tennisowych Francji w Paryżu walczyła Jędrzejowska ze znaną rakietą światową i mistrzynią Niemiec Cilly Aussem. Przebieg tej walki był niezwykle dramatyczny. Jędrzejowska grała wspaniale, zdobyła 1-go seta 3:6, przegrywa 2-go 6:3 i prowadzi w trzecim secie 5:1 i 30:0 oraz ma kilka meczboli, ale ma szalonego pecha i nerwy jej załamały się zpowodu błędnego orzeczenia sędziego linjowego, który odebrał jej zwycięstwo, skutkiem czego przegrywa ona 3-go seta 8:6. Mimo tej przegranej tak Jędrzejowskiej, jak i Tłoczyńskiego z Mac Grathem, spisują się Polacy w następnych doublach bardzo dobrze i pokonują bardzo silne pary zagraniczne.

TENNISOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY

przyniosły kilka niespodzianek. Znany tennisista poznański Warmiński pokonany został sensacyjnie przez obiecującego juniora Bratka 7:5, 6:3, w finałach zwyciężyła Lilpopówna Neumanównę 6:3, 6:0, Bratek Spychałę 6:2, 4:6, 6:3, para Wittman, J. Stolarow pokonała Popławskiego i Spychałę 4:6, 6:4, 4:6, 7:5, 6:2.

USA ELIMINUJE KANADĘ W PUHARZE DAVISA

Mecz tennisowy o puhar Davisa między Stan. Zjednoczonemi a Kanadą zakończył się zwycięstwem USA, wobec czego w następnej rundzie gra USA przeciw Meksykowi w Baltimore.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE AKADEMIKÓW W KRAKOWIE

W rozegranych onegdaj w Krakowie mistrzostwach szermierczych akademickich Polski zwyciężyli przy bardzo słabej konkurencji we florecie panów Wortman, pań Szustówna, w szpadzie Czaplicki, w szabli Kazimierowicz. Równocześnie odbyła się uroczystość 40-lecia fechtmistrza Linnemanna.

MOLL ZWYCIĘŻA VARZIEGO

W wyścigach automobilowych na torze Avus pod Berlinem zwyciężył niespodziewanie Moll na Alfa Romeo przed Włochem Varzim.

ZIELIŃSKI WYGRYWA BIEG 105-KLM. SZOSOWY

W dorocznych wyścigach szosowych Expressu

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 71)

Księga Trzecia
JUTRO.

Przeznaczona nam jest praca, lecz nie sądzone jej ukończenie. Talmud.

Dopiero po pogrzebie Bertolda Gustaw dowiedział się o jego śmierci. Muehlheim, jedyny, który znał jego adres, zwlekał z tą niewesołą wiadomością w obawie, by Gustaw nie przyspieszył swego powrotu.

Ostatnie dni spędził Gustaw w miłem, przyjemnem miasteczku Bernie. Była już wiosna, w czystem powietrzu zarysowały się niezmiernie delikatnie szczyty gór na horyzoncie. Ale Gustawa nie radował krajobraz, zanadto był zaprzątnięty wydarzeniami berlińskiemi. Gdy przyszła smutna nowina, miał wrażenie, że spadł na niego cios, którego oddawna oczekiwał.

Nie znosił nikogo obok siebie, musiał być sam, nie rozumiał tego wszystkiego, musiał zdać sobie sprawę w samotności. Pojechał w góry. Miejscowość, w której się zaszył, leżała u podnóża Jungfrau, ale śniegu już nie było, Gustaw był jedynym gościem w małym hoteliku. Unikał uczęszczanych torów, brał ze sobą narty i podchodził w górę, aż do granicy śniegów. Wspiął się na jedno ze zboczy z trudem. Oblane słońcem linje gór jasno i wyraziście kreśliły się w klarownem powietrzu. Był zupełnie sam.

Dręczył się myślami. Tak, pamiętał o starym Jean'ie, o Bertoldzie nie pamiętał. Poniekąd i on ponosi winę za to, co się stało. Oddawna postępował tak jak nie należy. Wiódł wygodne, nikomu niepotrzebne życie sybaryty. Został z Sybillą, zamiast z Anną. Gdyby się zajmował polityką, gdyby się zajmował ekonomją polityczną - wszystko raczej miałoby sens, niż to co robił. Ustalił, że Lessing napisał pewien list dnia 23 grudnia, nie 21-go. No, i cóż z tego? To miało starczyć za podpis pod całem jego życiem?

Cztery dni spędził Gustaw w górskiej mieścinie. Wąska ścieżka, po której dzień w dzień zostawiał ślady swych narciarskich butów, ciągnęła się wzdłuż doliny; widać było małe wioski, rozsiane po zboczach — zdala w rozsłonecznionej bieli pyszniły się szczyty Jungfrau. Powietrze jest ciepłe i świeże, z oddali dobiega głuchy pogłos lawin. Gustaw widzi, co się wokół niego dzieje, ale jakby nie dostrzega ani krajobrazu, ani atmosfery; zmysły jego nie reagują. Wciąż ta sama myśl dręczy go, wdraża się, wwierca coraz głębiej. Najlepiej zmęczyć ciało wysiłkiem fizycznym tak, żeby już nie można było myśleć. O dczasu do czasu Gustaw siada przy drodze, do cna wyczerpany, kiwa machinalnie głową, śmieje się idjotycznie. Kiedyś minął go chłopak na wózku. Spojrzał na niego zdziwiony i długo oglądał się za nim.

Przez cztery dni żył Gustaw w odrętwieniu, głowę miał jak w wacie. Rankiem piątego dnia nagle po długiej, dobrze przespanej nocy rozdarła się mgła, która go otaczała. Gustaw wrócił do siebie. Zorjentował się, że w ciągu pięciu dni nie miał żadnej wiadomości z kraju, nie czytał żadnej gazety; mało znalazłoby sę w tych czasach Niemców, tak nieciekawych losów swej ojczyzny. Przyniósł sobie całą plikę gazet: niemieckich, szwajcarskich, angielskich, francuskich. Z gazetami pod pachą szedł zwykłą drogą pod górę. Poczuł w sobie naraz wielkie zniecierpliwienie, żądzę dowiedzenia się, co sę dzieje, tak silną, że nie mógł jej pohamować. Mimo, iż ziemia była jeszcze wilgotna, przysiadł na skraju drogi i zabrał się do czytania.

Czytał — i krew uderzyła mu do głowy. Spokój — nie ruszać się — serce, spokojnie! — myśleć spokojnie! W takich czasach jak obecne ze wszystkich stron nadchodzą trudne do skontrolowania pogłoski. Przez całe życie biedził się nad krytyką źródeł — nie będzie się teraz poddawał wybujałej fantazji jakichś tam reporterów. Co to za gazety? Jest „Times“, jest „Frankfurter Zeitung“, jest „Neue Zuericher Zeitung“, jest „Temps“. Nie, to nie „jacyś tam reporterzy“, to ludzie z nazwiskami. Sprawozdania brzmią lakonicznie rzeczowo. Korespondenci o takich nazwiskach nie ośmielą się rozsiewać po świecie podobnych okropności z uwzględnieniem szczegółów — nie opierając się na odpowiednich podstawach. Niema wątpliwości: narodowcy wprowadzili w życie punkt za punktem swój program, nad którego pierwotnem barbarzyństwem zaśmiewali się wszyscy. Tych, którzy wydawali im się niepożądani — aresztowali, powyganiali, pozabijali, powołując się jedynie i poprostu na twierdzenie, że ci ludzie są ich przeciwnikami, więc trzeba ich zniszczyć. Gustaw odczytuje nazwiska, dane. Wiele z tych nazwisk zna, z wieloma ludźmi był w bliskich, zażyłych stosunkach.

Cicha rozpacz ustąpiła w nim wściekłości — wściekłości na siebie samego, na narodowców. Odczytał obłędne mowy Fuehrera. Stary prezydent Rzeszy oddał im państwo w porządku — oni zaś cynicznie złamali swe uroczyste zapewnienia, podeptali prawa, cywilizację, i ład zmienili w samowolę, nieporządek, bezład. Niemcy stały się domem obłąkanych, w którym chorzy powiązali straże. Czy świat się na tem pozna? co z tem uczyni?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Porannego na trasie 105 klm. pod Warszawą zwyciężył niespodziewanie Zieliński (Orkan) w 3:16.38 godz. Faworyci Michalak i Kiełbasa zawiedli.

RUCH—WORMACJA 3:3

W pierszym tegorocznym międzynarodowym meczu piłkarskim mistrza ligowego Ruchu z Wielkich Hajduk z zespołem Wormacji nie popisał się Ruch wynikiem remisowym 3:3 (1:1) ze słabym przeciwnikiem, co tłumaczyć należy zmęczeniem reprezentatywnych 5-ciu zawodników po Danji i Szwecji.

MECZE LIGOWE 3-GO CZERWCA

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące zawody ligowe: W Warszawie Polonia—Cracovia, w Łodzi ŁKS—Warta, w Krakowie Podgórze—Warszawianka, w Hajdukach Garbarnia—Ruch, we Lwowie Pogoń—Legja, w Siedlcach Strzelec—Wisła. Największą atrakcją będą zawody Ruchu z Gabarnią, które może zadecydują o konkurencji obu leaderów w prowadzeniu tabeli.

SOKÓŁ—KKT 8:6

W drużynowych mistrzostwach tennisowych okręgu krakowskiego zwyciężyła drużyna Sokoła zespół Krak. Klubu Tennis. w stosunku 8:6 pkt.

LIGA—LIPSK

Na mecz piłkarski reprezentacji polskiej Ligi przeciw reprezentacji Lipska, który odbędzie się 31 bm. w Warszawie, wystawia Liga następujący team: Albański, Bułanow, Martyna, Kotlarczyk II, Kotlaryczyk I, Mysiak, Riesner, Artur, Nawrot, Wilimowski, Włodarz. Rezerwa: Korniejewski, Pająk, Szczepaniak, Ciszewski.

LEGJA—MAKKABI

W nadchodzący czwartek, o godz. 3.15 pop. rozegra Makkabi na swem boisku zawody o mistrz. klasy A, ze znajdującą się w świetnej formie Legją. Makkabi po swem ostatniem zwycięstwie nad Olszą starać się będzie z tych zawodów wyjść zwycięsko i zdobyć dalsze 2 cenne punkty, by wydobyć się z zagrożonej strefy.

— **KURSY PŁYWACKIE,** organizowane przez Sekcję pływacką ŻKS Makkabi pod kierownictwem fachowych instruktorów rozpoczynają się 1-go czerwca. Wpisy przyjmuje sekretarjat Sekcji codz. od godz. 7—8 wiecz. w lokalu klubowym, Jagiellońska 10,

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z TARNOWA.

Po przerwie świątecznej była ostatnia niedziela znowu terenem walki o prymat w tabeli.

Lokalne mecze piłki nożnej o mistrzostwo klasy B. dały następujące wyniki: Samson—Sandecja 1:1 (0:1). Jakkolwiek białoniebiescy cały czas mają przewagę, osiągają samobójczą bramką wynik remisowy. Tarnovia Ib—Metal 5:2, Junjorzy Tarnovii, zasileni graczami pierwszej drużyny odnoszą zasłużone zwycięstwo. Makkabi (Jasło) — Gwiazda Stern 4:0. Stała przewaga Jasła nad beznadziejną grą Tarnowian przynosi należny sukces. WKS 16 pp. — Ż. M. S. 2:0.

W grach sportowych odbyły się następujące zawody: Mistrz. kl. A. Hazena: Samson—Tempo 5:2 (3:0). Skład rezerwowy Samsonu okazał piękną i ambitną grę. Koszykówka żeńska Tempo — Sokół 2:0.

Mistrzostwa klasy B. Siatkówka żeńska: Tempo —Jutrzenka 2:0, męska: Tempo—Jutrzenka 2:0. Metal—Samson 2:1, Hazena: Samson—Jutrzenka 3:1, (1:1), Metal—Sokół 7:0 (4:0).

W ramach obchodu jubileuszu 50-lecia sjonizmu odbyła się na boisku Ż. T. G. S. Samson rewja i defilada, w której uczestniczyły drużyny Samsonu, Akiby, Hanoaru i Betaru. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała pokaz i musztrę oraz postawę defilujących przy dźwiękach orkiestry oddziałów. Defiladę odebrał prezes Związku Ogólnych Sjonistów Dr. Schwarzbart w otoczeniu członków Komitetu Lokalnego. **Z. F.**

WIADOMOSCI Z KRAJU

Sesja rady centralnej Agudy w Warszawie

W Warszawie obraduje sesja rady naczelnej Agudy. Na sesję przybyli przywódcy Agudy z Rosenheimem i drem Brauerem na czele. Dr. Brauer który zawsze występował przeciwko umiarkowanej polityce Agudy na terenie palestyńskim, zmienił po ostatniej podróży swoje zapatrywania i zainicjował konferencję z rabinem Kukiem. Na obecnej sesji będzie przedewszystkiem rozpatrywana sprawa ugody między Agudą a Waad Leumi w Palestynie w sprawie jednolitego naczelnego rabinatu. Prawdopodobnie sesja poweźmie uchwałę, by przenieść centralę Agudy z Niemiec do Palestyny.

Wizyta lotników sowieckich w Polsce

Zapowiadany od dłuższego czasu przylot lotników sowieckich do Polski nastąpi w połowie lipca. Lotnicy sowieccy mają przybyć do Paryża w dniu 18 lipca, wobec czego w Warszawie należy oczekiwać eskadry sowieckiej około 16 do 17 lipca br. W rajdzie Moskwa— Warszawa— Paryż weźmie udział 10 samolotów sowieckich.

„Tasiemka" sparaliżowany

W dniach najbliższych miał rozpocząć odbywanie kary b. radny miasta Warszawy, przywódca sanacyjnej frakcji Rewolucyjnej Łukasz Siemiątkowski, zwany także Tasiemką. Tasirmka skazany był na 2 lata więzienia za teror. W bież. tygodniu Siemiątkowski wniósł prośbę o odroczenie wykonania kary. Jak się okazuje, Siemiątkowski został ostatnio przewieziony do szpitala w groźnym stanie zdrowia. Jest on nawpół sparaliżowany.

Dygnitarz więzienny — w więzieniu

W poniedziałek rozpoczął się przed sądem okręgowym w Warszawie niezwykły proces o wyrabianie posad w więziennictwie wzamian za duże łapówki, wahające się od 1.000 do 1.400 zł, zależnie od stanowiska. Przed sądem stają w charakterze oskarżonych Stefan Dąbrowski, b. naczelnik więzienia w Warszawie na t. zw. Pawiaku, ostatnio zaś kierownik referatu niższych funkcjonarjuszy więziennych w departamencie karnym ministerstwa Sprawiedliwości, oraz niejaki Wacław Leliwa- Kania, do którego zwracali się bezpośrednio poszukujący posad. Obaj oskarżeni zwalają winę wzajemnie na siebie.

Dąbrowski cieszył się w ministerstwie dużem zaufaniem i dobrą opinją, popełniane zaś nadużycia wyszły na jaw dzięki dwu faktom. Z jednej strony bowiem zawiadomiono dyrektora departamentu karnego, że w gazetach ukazują się się ogłoszenia o możności uzyskania stałej posady w więziennictwie za pożyczkę 1.200 zł. Jak się okazało, autorem tych ogłoszeń był właśnie Kania, który oświadczał zgłaszającym się, że ma w ministerstwie sprawiedliwości urzędnika, który zawsze może poprzeć czyjąś kandydaturę na stanowisko w straży więziennej. Z drugiej strony zaś, niemal jednocześnie z listem, zgłosił się do dyrektora departamentu szef oddziału II-go komendy Straży Granicznej, major Rodkiewicz, który zawiadomił, że w ministerstwie przy przyjmowaniu do straży więziennej dzieją się nadużycia.

Do zdemaskowania afery użyto wywiadowcy Wojtczaka, który występował w imieniu swego brata, używając jego dokumentów. Kania oświadczył, że bierze za posadę zwykłego strażnika 1.000 zł, starszego strażnika 1.200 zł, a przodownika 1.400 zł i napisał Wojtczakowi specjalne podanie, po którem skierowany został na komisję lekarską. Początkowo orzeczenie lekarzy wypadło dla Wojtczaka niepomyślnie, wobec czego przy posługiwaniu się fałszywemi dokumentami skierowano go powtórnie na nową komisję i wówczas dopiero rezultat wypadł dobrze. Wojtczak miał otrzymać nominację na starszego strażnika do więzienia w Pułtusku.

Obaj oskarżeni odpowiadają z więzienia. Proces potrwa pięć dni.

—o§o—

Kronika tarnowska

WYBORY DO KAHAŁU odbędą się definitywnie dn. 24 czerwca br.

ORG. AKIBA proklamowała Tydzień młodzieży. Na Tydzień Organizacyjny złożyły się zabawy skautowe, defilada, wydanie tygodnika Diwrej Akiba oraz akademja palestyńska z przemówieniami tow. Dr. Spanna, J. Neigera i M. Hechta.

ŚWIĘTO PRACY. Podobnie jak i w latach ubiegłych, tak i w bieżącym roku, obchodzili pracownicy P. F. Z. A. w Mościcah uroczyście święto pracy. Na akademji wygłosił okolicznościowe przemówienie b. minister Kwiatkowski.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY CHALUCOWEJ. Onegdaj odbyła się wspólna rewja wzsystkich organizacyj młodzieży, należących do Hechalucu. Około 700 młodzieży umundurowanej ruszyło na Lipie, gdzie wygłosił przemówienie tow. Dr. Spiro o obecnej sytuacji w sjoniźmie.

O ZNIEWAGĘ KONDUKTORA. Władysław Sokół z Korczan stanął przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Mielcu, oskarżony o pobicie konduktora Władysława Mola w czasie pełnienia urzędowania na stacji w Rzochowie oraz przejazd koleją bez biletu. Sokół został skazany na 6 miesięcy więzienia.

POPIS MUZYCZNY. Szkoła muzyczna prof. Baua w Tarnowie urządza w niedzielę 3 czerwca br., o godz. 4-tej pop., w Lustrzanej Sali Kasy Oszczędności popis uczniów i uczenic.

MIŁA WYCIECZKA. Koło młodzieży wiejskiej ze Strzyżowa urządziło zbiorową wycieczkę swoich członków do pobliskich lasów. W lesie podpili sobie i wszczęli sprzeczkę z inną grupą spacerowiczów. Doszło do niezwykle zaciętej bójki, której ofiarą padło trzech młodzieńców. W ciężkim stanie odwieziono ich do Szpitala Powszechnego w Tarnowie.

POD KOŁA POCIĄGU. Pod koła lokomotywy pociągu osobowego Tarnów—Kraków rzuciła się obok Rzędzina jakaś kobieta. Maszynista nie zdołał zatrzymać pociągu, który zdruzgotał ciało nieszczęśliwej. Samobójstwo popełniła 34-letnia Anna Kmiecik z Woli Rzędzińskiej, umysłowo chora. Kmiecikówa usiłowała już dwukrotnie w podobnych okolicznościach popełnić samobójstwo.

SAMOBÓJSTWO. Na ul. Wałowej usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie flaszki jodyny 22-letnia Wanda Chojecówna. Za uderzenie młodszego braciszka pobił ją ojciec pasem. Rozżalona dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo. Obecnie niedoszła samobójczyni przebywa w szpitalu.

NIEZWYKŁA EPIDEMJA. Od pewnego czasu grasuje w Tarnowie — o czem „N. Dz." już doniósł — niezwykła epidemja, która się objawia w częstych wymiotach i biegunce. Choroba trwa przeciętnie 3 dni. Lekarze nie potrafili odkryć przyczyn dziwnej epidemji.

—o—

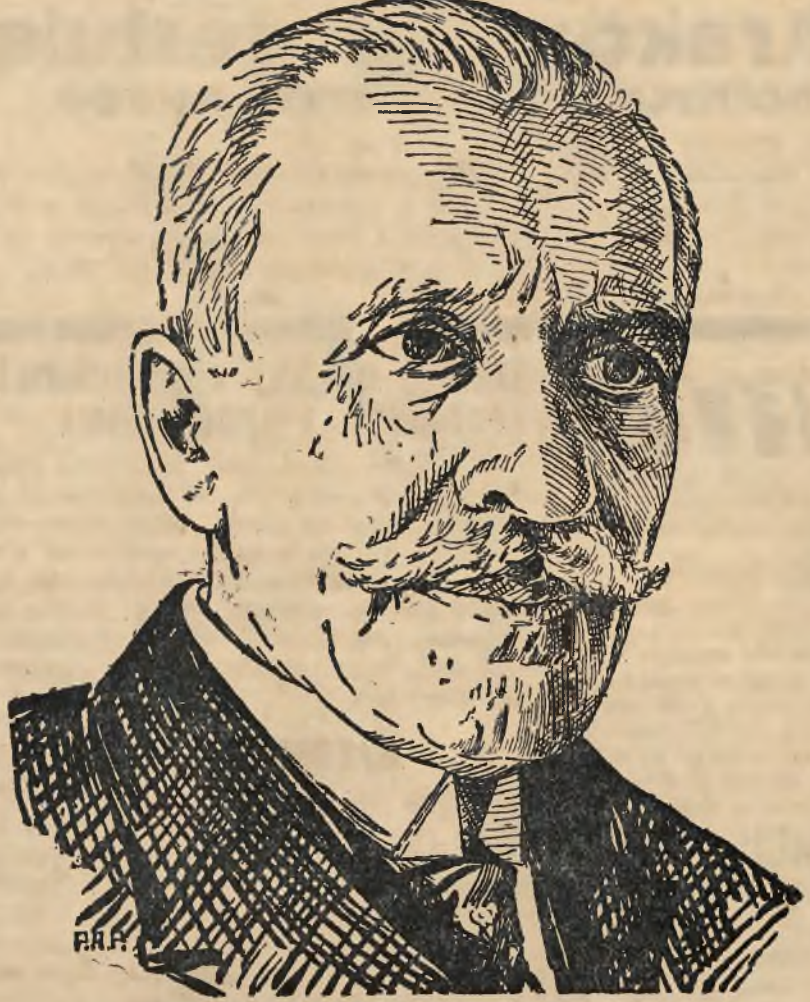
Z Jasła

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO. Z okazji Lag Beomer urządziło „Wizo" zabawę dla dzieci z udziałem orkiestry „Akiby". Zabawa znakomicie się udała. Org. „Akiba" urządziła akademję z udziałem inż. tow. Sternheima z b. urozmaiconym i udanym programem, a urządzona ostatnio wystawa prac „Akiby" cieszyła się wielką frekwencją. Również „Hitachdut" rozwija się dobrze, a ostatnio zorganizowała grupę Olim Poalim i przeniosła się do nowego obszernego lokalu. Z ramienia „Gordonji" bawił u nas przez dłuższy czas tow. Wurzel z Tarnowa a przez Święta Zielone członek egzekutywy tow. Wilf, który wygłosił publiczny referat

ZMIANY PERSONALNE W SĄDZIE. Dotychczasowy wiceprezes sądu okręg. w Jaśle Dr. Frambach został mianowany prezesem s. o. w Jaśle, zaś sędzia okręg. w Rzeszowie Górski zamianowany wiceprezesem w Jaśle, a sędzia grodzki Korczyński sędzią okręg. tegoż sądu.

O PRZENIESIENIU SĄDU OKRĘGOWEGO SANOKA DO JASŁA. Jak się dowiadujemy, ma w najbliższym czasie nastąpić zniesienie sądu okręgowego w Sanoku a zarazem przyłączenie tegoż wraz z kilkoma powiatami do sądu okręgowego w Jaśle. **(J-t.).**

Kraków gości w swych murach P. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego



W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Dostojny Gość weźmie udział w otwarciu „Salonu“ w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W dniu jutrzejszym P. Prezydent Mościcki weźmie udział w procesji Bożego Ciała, w godzinach zaś popołudniowych będzie obecny na meczu Austrja—Kraków. W piątek zaszczyci P. Prezydent Mościcki obecnością Swą uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Muzeum Narodowe w Krakowie.

Święto Sztuki w Krakowie

Kraków, 30 maja.

Przygotowywana w przyspieszonem tempie i wielkim nakładem pracy ogólnopolska wystawa jest już w całości gotowa. Kraków jest pierwszem miastem Rzeczypospolitej, któremu przypadła zaszczytna rola zorganizowania ogólnopolskiej wystawy, mającej na celu podniesienie i ożywienie ruchu artystycznego w Polsce. Siedziba najstarszej w Polsce uczelni artystycznej i najstarszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które w roku bieżącym święci osiemdziesięciolecie swego istnienia — nadaje się ze wszech miar do zrealizowania powyższej wystawy, ku której w obecnej chwili zwracają się oczy wszystkich artystów Rzeczypospolitej. Skolei analogiczne „SALONY“ urządzane być mają w innych miastach Polski: w Wilnie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi.

Tym to wielkim celom, jakie przyświecały Komitetowi Wykonawczemu Zjazdu Artystów Plastyków, który jednogłośnie uchwalił instytucję „SALONU“, użycza powagi i mocy Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który dziś we środę o godz. 6-tej pop. raczy uświetnić uroczystość otwarcia „SALONU“ w krakowskim Pałacu Sztuki.

„SALON 1934“ znalazł życzliwe i wydatne poparcie ze strony Rządu, instytucyj społecznych i osób prywatnych, czego wyrazem są liczne nagrody ufundowane za najlepsze dzieła artystów biorących udział w wystawie.

Obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego w wielkiem święcie sztuki w Krakowie ściągnie niezawodnie wiele widzów na uroczystość otwarcia „SALONU“, wobec czego Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych zmuszona jest wydawać zaproszenia i bilety wstępu tylko w bardzo ograniczonej ilości.

Ostatnie przygotowania przed uroczystościami

W związku z uroczystościami Bożego Ciała i pobytem Pana Prezydenta Rzplitej w Krakowie, dokonywane są w chwili obecnej przez Zarząd miejski ostatnie przygotowania. Dotyczą one zorganizowania wspaniałej dekoracji miasta, w szczególności w ulicach położonych na szlaku procesji. Kończy się budowa okazałych trybun na terenie przyszłego Muzeum Narodowego gdzie nastąpi podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Dobiegają końca prace nad przygotowaniami wspaniałej iluminacji najcenniejszych zabytków miasta.

Przyjazd obcych

W czasie uroczystości przewidziany jest wielki zjazd osób z poza Krakowa, które przybędą pociągami wychodzącemi ze stacyj Bielsko, Katowice, Nowy Sącz, Oświęcim, Rzeszów i Tarnów. W pełnem zrozumieniu doniosłego znaczenia moralnego krakowskich uroczystości dla szerokich kół społeczeństwa, a w szczególności dla mieszkańców kresowych rubieży śląskich, Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Krakowie wspólnie z Zarządem miejskim podjęła starania w Ministerstwie Komunikacji w celu uzyskania możliwie najtańszych przejazdów do Krakowa i zpowrotem z powyższych stacyj. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

Przybywający do Krakowa za zniżkowemi biletami kolejowemi będą mieli zapewniony udział w uroczystościach. Ponadto w dniu tym popołudniu za okazaniem biletu kolejowego przyjezdni będą mogli uzyskać znaczne zniżki wstępu na wielki międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużynami Austrji i Krakowa.

W dniu następnym tj. 1 czerwca grupy przyjezdnych zwiedzać będą wielką wystawę kobierców wschodnich i ceramiki w Muzeum Narodowem za opłatą jedynie 40 gr od osoby. Będzie to wyjątkowa i ostatnia sposobność zwiedzenia tej wspaniałej i jedynej w swoim rodzaju wystawy.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 18-tej goście przyjezdni wezmą udział w podniosłej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach Muzeum Narodowego, dokonanej w obecności Pana Prezydenta Rzplitej. Wstęp na miejsca zarezerwowane dla przyjezdnych wynosi 40 gr.

Udział publiczności w uroczystem poświęceniu kamienia węgielnego

Publiczność pragnąca wziąć udział w historycznym akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Muzeum Narodowego, którego dokona książę Metropolita Sapieha w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i najwyższych dostojników państwowych, może nabywać karty wstępu na miejsca stojące za opłatą 50 gr na cele budowy Muzeum. Karty te będzie można nabywać w dniach 30 maja i 1 czerwca w sklepie Elektrowni miejskiej ul. Bracka, w sklepie Gazowni (pl. Szczepański) oraz w lokalu Związku Turystycznego (ul. Szpitalna 36).

Zbiórka na cele budowy Muzeum Narodowego

W czasie uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego przeprowadzona zostanie zbiórka pieniężna na cele budowy. Należy oczekiwać, iż w tej podniosłej chwili narodzin wielkiego dzieła budowy przyszłej świątyni sztuki i pamiątek polskich, nikt nie poskąpi ofiary dla jego urzeczywistnienia!

Wielkie święto muzyki

W dniu 1 czerwca o godz. 20-tej wieczorem odbędzie się na tle wspaniale iluminowanych Sukiennic i wieży ratuszowej wielki festiwal muzyki polskiej. Orkiestry pod batutą mjr. Juljusza Schreyera wykonają kolejno Fanfary Prezydenta Rzplitej, Dziewulskiego „Księcia Niezłomnego“ i Nowomiejskiego „Marsza Pretorjanów“ poczem zjednoczone chóry krakowskie z współudziałem art. opery prof. Stefana Romanowskiego odśpiewają Moniuszki „Balladę o Florjanie Szarym“ oraz Kowalskiego „Pieśń o Prezydencie“.

Włochy wprowadzają ostre ograniczenia dewizowe

w obliczu ujemnego bilansu handlowego i płatniczego

Rzym 29 5. PAT „Gazetta ufficiale“ ogłasza dekret ministra finansów postanawiający, iż żadna operacja w wymianie dewizowej nie może być przedsięwzięta, jeśli nie odpowiada wymogom przemysłu i handlu oraz uzasadnionym potrzebom wyjazdu zagranicę. Potrzeby tego rodzaju winny być udowodnione oryginalnemi dokumentami. Dalej dekret zabrania kupowania walorów włoskich i zagranicznych, emitowanych zagranicą, oraz wywozu biletów bankowych, przekazów, czeków i wszelkich obligacyj, opiewających na liry. Osoby udające się zagranicę, mogą wywieźć ze sobą banknoty lub papiery wartościowe na sumę nie wyższą, jak 5000 lirów.

Powyższy dekret ministra finansów ma na celu ochronę pieniądza włoskiego przed ujemnemi skutkami od pewnego czasu niepomyślnie kształtnjącego się bilansu handlowego i płatniczego. Jak wiadomo, o powyższem zarządzeniu zawiadomił Izbę Mussolini dnia 26 bm. Nadmienić należy, że ujemne saldo bilansu handlowego za okres 4 miesięcy r. b. wyniosło 966 milj. lirów, a jeśli chodzi o bilans płatniczy, to wprawdzie urzędowe statystyki nie zostały w tej sprawie ogłoszone, jednakowoż wiadomo, że niewidoczne pozycje tego bilansu, które przez długie lata dawały poważne saldo dodatnie, równoważące ujemny bilans handlowy, kształtujące się od pewnego czasu zdecydowanie ujemnie.

Wejście Włoch na drogę wyraźnych ograniczeń dewizowych (dotychczas Włochy miały bardzo liberalne ograniczenia) jest poważnem wydarzeniem finansowem na terenie Europy.

Fantazje Kalinina na temat Bir-Bidżanu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa, 29. 5. (R) Prezydent republiki Kalinin oświadczył wobec reprezentantów żydowskiej opinji publicznej, że przekształcenie Bir-Bidżanu w terytorjum samodzielne posiada doniosłe znaczenie gospodarcze dla tego kraju, jeszcze mało zbadanego — w którym występuje nawet złoto. Kalinin wyraził następnie przekonanie, że za lat 10 Bir-Bidżan będzie jedyną(!!) ostoją narodowej i socjalistycznej kultury żydowskiej.

Tajemnicze zamordowanie córki dygnitarza w Kalifornji

Nowy Jork, 29. 5. (R) Wedle doniesień z Sacramento, została tam zamordowana córka sekretarza skarbu stanu Kalifornja w niezwykle tajemniczych okolicznościach. Znaleziono jej zwłoki, zupełnie zwęglone. Wszystko wskazuje, że córka sekretarza, która była młodą, przystojną kobietą, została przed spaleniem zamordowana.

KRONIKA

MAJ

30

Wschód słońca 3 m. 21

Zachód słońca 19 m. 21

ŚRODA 16 Siwan 5694

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Böhmerwald — Długa 41, tel. 181-81; dr. Fiala — Topolowa 40, dr. Glasner — św. Sebastjana 3, tel. 119-04, dr. Walewski — Łobzowska 27, tel. 155-50.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek podgórski 9.

—o-§-o—

— ZMIANY W RUCHU POCIĄGÓW. Z natych miastową ważnością wyznacza Dyrekcja Kolejowa przy pociągu Nr. 20, odchodzącym z Nowego Sącza o godz. 15.52, postój na przystanku Nowy Sącz miasto. Odejście tego pociągu z Nowego Sącza przystanku o godz. 15.55.

—o-§-o—

— FENOMENALNY JASNOWIDZ W KRAKOWIE. Do miasta naszego zawitał znowu na parodniowy pobyt, znany psycholog, grafolog, telepata i jasnowidz rabin cudotwórca. Imponujący ten, prawdziwie patrjarchalny typ, ponad 60-letni człowiek z długą, siwą brodą, odczytuje w fenomenalny sposób najtajniejsze myśli człowieka, zaznajamiając się niezwykle łatwo z jego przeszłością, przejściami i przyszłością. O zdolności jasnowidzenia rabina cudotwórcy Rosenbluma świadczy najdobitniej przedłożona przezeń gruba książka, zawierająca słowa uznania władz, urzędów, instytucyj i poważnych osobistości dla jego niezwykłych zdolności telepatycznych. W Krakowie zabawi tylko kilka dni i przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór u p. Landesbergera, w Krakowie, ul. Miodowa 19, parter m. 2 (na prawo). 5920g

—o—

O TAKIM, KTÓRY PRZEZWYCIĘŻYŁ ŁYSINĘ! Przy stoliku dwóch Panów rozprawiało z ożywieniem o łysinie i wypadaniu włosów. Najciekawszą dla mnie była rada, którą starszy z panów o pięknej siwej czuprynie udzielił młodszemu. Polecił mu zwilżać codziennie skórę głowy preparatem Trilysin (TRI-LI-SIN) i w ten sposób przeciwdziałać łupieżowi i wypadaniu włosów.

Nieco sceptycznie, po tylu złych doświadczeniach, usposobiony wstąpiłem jednak w kilka minut później do drogerji i zakupiłem mały flakonik płynu Trilysin.

I oto ten złocisty płyn, tonikum dla włosów Trilysin, uratował mi włosy. Już po kilku dniach łupież znikł, a wypadanie włosów poczęło ustawać. Dziś o wypadaniu włosów niema mowy i przy moich 40 latach mam bujne włosy, jak za lat młodzieńczych.

W. P. Sandomierz.

—o—

— STARANIEM KRAKOWSKIEJ RADY RODZINY REZERWISTÓW odbędzie się dnia 30 maja br. „Dancing Wiosenny" w salach kawiarni „Feniks". — Produkcje artystyczne. Atrakcje wieczoru: Wybór Królowej Wiosny. Początek o godz. 21'30.

—o—

OŚWIĘCIM. Z inicjatywy miejscowej Ligi dla pracującej Palestyny odbędzie się w czwartek 31 bm. o 6 wiecz. wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciw ograniczeniom imigracji do Erec. Ref. Dr. Dawid Sandhaus z Cieszyna.

Waszyngton, 29. 5. PAT. Zmarł tutaj admirał Hughes, b. dowódca floty wojennej Stanów Zjednoczonych.

Żydzi Krakowa protestują
przeciw polityce rządu mandatowego

W czwartek, dnia 31 bm. odbędzie się w sali kinoteatru „Adrja" przy ul. Starowiślnej 21, ludowe zgromadzenie protestacyjne przeciwko ograniczeniom alijі. Przemawiać będą: Poseł dr. Ozjasz Thon i dr. Ignacy Schwarzbart.

Zgromadzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 11-tej przedpoł.

Społeczeństwo żydowskie Krakowa przez tłumny udział w zgromadzeniu zamanifestuje swoje niezadowolenie i stanowczy protest spowodu ograniczeń imigracyjnych rządu mandatowego.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 29. 5. 1934. **Akcje niejednolite. Dolar lekko mocniej.**

Akcje bankowe: Bank Polski 87.50,

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 44.85, 45.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zapotrzebowanie stosunkowo małe. Notowano jedynie akcje Banku Polskiego i z papierów procentowych 3-proc. Poż. budowlana po kursach ustalonych nieco mocniej. Reszta w zastoju. 4-proc. Prem. poż. dolarowa w płaceniu 52.75 bez transakcyj. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4 i pół proc. l. z. T. K. Z. m. Warszawy 47 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara lekko mocniejszy. Podaż na ogół dostateczna przy nieco większem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.90—27.05, Frank szwajcarski 172—172.75, Marka niemiecka gotówka 203—205, wypłata 207—207.75, Korona czeska gotówka 21.80—22.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 29. 5. 1934. Pszenica dworska czerw. stand. 20.50—21, biała stand. 20—20.50, targ. stand. 19.50—19.75, żyto dworskie stand. 13.50—13.75, targowe 13.50, owies dworski stand. 14.75—15, targ. stand. 14.25—14.50, jęczmień browarniany stand. 14—16, na krupy stand. 13.25—13.50, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 38.50—39.50, grysikowa 0—25-proc. 36—37, 0—45-proc. 35.50—36, 60-proc. poznańska 29—30, mąka żytnia okr Krak. I gat 0—55-proc. 23.50—24, I gat. 0—65-proc. 22.50—23, II gat. sitkowa po wymiale 55-proc. 16—16.50 po wymiale 65-proc. 12—12.50, razowa 17—17.50, mąka żytnia okr. Poznań I gat. 0—65-proc. 24—24.50, Graham pszenny 26.50—27, otręby żytnie 9.75—10, pszenne 10.25—10.50. Tendencja silniejsza dowozy małe.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 29. 5. (O). Na dzisiejszej giełdzie robiono obroty tylko w mące. Ceny utrzymują się naogół na poziomie dotychczas notowanym. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie pieniężnej transakcje skłonne. Dolar poza giełdą 5.27.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Pozań, 29. 5. Ceny orjentacyjne: żyto 13.25—13.50 pszenica 16.75—17 owies 13—13.50. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29. 5. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 86.50, 86.25. Tendencja słabsza. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44, 4-proc inwestycyjna 113, 5-proc. konwersyjna 65.75, 65.50 7-proc. stabilizacyjna 67.25, 67.50. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.95, Holandja 359.20, Kopenhaga 120.35, Londyn 26.95, Nowy Jork czek 5.29 i jedna czw., Nowy Jork telegr. 5.29 i siedem ósmych, Paryż 34.97, Praga 22.05, Sztokholm 138.90 Szwajcarja 172.33, Włochy 45.10, Berlin 207.10 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 29. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.28 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 29. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.29 i pół, Londyn 15.64, Nowy Jork 307.50, Bruksela 71.92 i pół, Medjolan 26.14, Madryt 42.07 i pół, Amsterdam 208.50, Berlin 120.30, Wiedeń ofic. 73.02, Wiedeń noty 57.25, Sztokholm 80.65, Oslo 78.60, Kopenhaga 69.90, Praga 12.81, Warszawa 58.05, Białogród 7. Ateny 2.92, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.07, Helsinki 6.90, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92.50, w Paryżu fr. fr. 1800, w Zurychu dol. 69.25 przy tendencji utrzymanej

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 28. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 86.50, Stabilizacyjna 112, Dolarowa 75, Warszawska 65, Śląska 67. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87.25, Stabilizacyjna 111.25, 112.75, Dolarowa 75.50 Warszawska 65.625, Śląska 67. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 29. 5. Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin. 14 15/16, cyna natychm. 234—234 1/4, termin. 230 1/4—230 1/2, ołów natychm. 11 1/8, termin. 11 5/16, miedź natychm. 32 3/432 7/8, termin. 33—33 1/8 ,Elektrolit 36—36 1/4.

Starcie między robotnikami arabskimi i żydowskimi

Jerozolima, 29. 5. ŻAT. Przy linji kolejowej w Kirjat Anawim w odległości 11 mil od Jerozolimy **na drodze Jerozolima—Jaffa doszło do starcia między arabskimi a żydowskimi robotnikami. W wyniku starcia 7 żydów zostało rannych. Szereg Arabów aresztowano.** Jak słychać, starcie spowodowane zostało przeciążeniem ruchu pasażerskiego na tej linji.

O los Żydów gdańskich

Gdańsk, 29. 5. ŻAT. W drodze do Warszawy p. A. H. Goodman, przedstawiciel Joint Foreign Committe, został przyjęty przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera. P. Goodman omówił z Wysokim Komisarzem sytuację ludności żydowskiej w Gdańsku, liczącej 7.000 osób.

Represje przeciw lewicy i mniejszościom na Łotwie

Ryga, 29. 5. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z różnych stron kraju, władze policyjne, wspomagane przez aizsargów, dokonywują w dalszym ciągu rewizyj i aresztowań w środowiskach partyj i organizacyj lewicowych. W ostatnich dniach dokonano również aresztowań wśród sfer nauczycielskich. Według doniesień prasy, aresztowano ostatnio 5 nauczycieli miejskich szkół powszechnych w Lipawie, którzy wykładali w szkołach mniejszościowych rosyjskiej i żydowskiej. Władze szkolne aresztowanych nauczycieli zwolniły z posad.

—o—

Ryga, 29. 5. ŻAT. Został tu aresztowany przywódca sjonistów-socjalistów na Łotwie prof. Lazarsohn.

Wybory samorządowe

Niedzielne wybory do rad miejskich objęły 329 miast na terenie Małopolski i b. zaboru rosyjskiego oraz 12 miast województwa poznańskiego. W chwili, gdy piszemy te słowa, znane są ostateczne obliczenia z 304 miast, a wyniki pozostałe nie mogą już naogół zmienić obrazu całości. Obraz ten jest jasny: największy sukces odniosła lista bloku rządowego, co zresztą łatwo można było zgóry przewidzieć. Cyfrowo wyraża się zwycięstwo obozu rządowego w ten sposób, że na ilość 5.296 mandatów w 14-tu województwach Rzeczypospolitej, przypada na listy Bloku Bezp. 2.914 mandatów, czy li 56 procent ogólnej ilości. Do tej liczby dodać należy jeszcze dość pokaźną cyfrę mandatów, zdobytych przez grupy, oficjalnie do Bloku nienależące, o których wiadomo jednak, że są „sympatykami" Bloku i na terenie samorządowym B. B. W. R. liczyć może na ich poparcie. W szczególności mamy tu na myśli tzw. „prorządowe" ugrupowania mniejszościowe w województwach wschodnich oraz centralnych, a więc sanacyjnych Ukraińców, Białorusinów, Niemców, a także, rzecz zrozumiała, Żydów. Dzięki więc tej konstelacji obóz rządowy, mając zapewnioną absolutną większość, sprawować będzie niepodzielną władzę na terenie samorządowym, tak, jak niepodzielnie sprawuje ją na terenie życia państwowego od maja 1926. — Nikt chyba nie łudzi się zresztą, że obóz Marszałka Piłsudskiego da sobie w jakikolwiek sposób władzę tę wydrzeć z ręki choćby na odcinku samorządów. Faktycznie bowiem wybory niedzielne sankcjonują istniejący już oddawna stan rzeczy, polegający na tem, że tam, gdzie dotąd wyborów jeszcze nie było, rządzili mianowani przez rząd, względnie jego organy, komisarze, rekrutujący się w lwiej części z wiernych i oddanych żołnierzy Marszałka.

Ten fakt oczywisty, że władzy zdobytej zbrojną ręką nie oddaje się tak łatwo... kartce wyborczej, wykorzystuje teraz prasa endecka, skarżąc się na „nadużycia" wyborcze. Wiadomo przecież, że słowo „praworządność" nie schodzi z ust endeckich, ilekroć piękne to hasło należałoby zastosować do niej samej, do endecji. Ale niechby endecja dorwała się jakiegoś pięknego poranku i jakimś cudem władzy, wtedy to szlachetne stronnictwo dałoby całemu światu lekcję „praworządności", wobec której pobladłyby z zadrości wszystkie szatańskie moce hitlerji. Narazie jednak trzeba zadowolnić się rolą „skrzywdzonego" baranka.

Ta „krzywda" zresztą, doznana rzekomo przez endecję — co do nas, pozwolimy ją sobie określić jako zdecydowaną klęskę — jest nawet w sensie przyjętym przez prasę endecką dość względna, skoro weźmiemy pod uwagę, że w takiej Łodzi ilość zdobytych ważnych głosów endeckich przeszła chyba najśmielsze oczekiwania samych prowodyrów. 70 procent ogółu oddanych głosów, (bo tyle skupiła lista endecka) — ten wynik wydaje nam się nawet w naszych warunkach jakąś nieprawdopodobną, ponurą fantazją. Rezultat ten tłumaczyć się może chyba tylko niespotykaną dotąd w Polsce agresywną i — jak to się w b Kongresówce mówi — nahalną agitacją wyborczą. dla której każdy środek, nie wyłączając noża, kastetu i argumentów, zaczerpniętych z programu... komunistycznego(sic!) jest dobry, jeśli prowadzi do celu.

Co się tyczy odcinka żydowskiego niedzielnych wyborów samorządowych, to w pierwszym rzędzie rzuca się w oczy niebywałe zwycięstwo obozu sjonistycznego. 450 mandatów, zdobytych w 14 województwach, — to chyba wymowny dowód sukcesu, odniesionego przez listy sjońskie, sukcesu, który utwierdza nas w przekonaniu, że sjonizm faktycznie sprawuje rząd dusz w ulicy żydowskiej. Kto jeszcze o tem wątpi, tego chyba przekona przykład Lwowa, o którym na innem miejscu obszernie pisze nasz tamtejszy korespondent. Zresztą, tensam sukces odnieśli sjoniści także i w innych częściach kraju. Dla przykładu wymieniamy województwo kieleckie, gdzie sjoniści zdobyli 92 mandaty (tzw. Żydzi „bezpartyjni" i Aguda 88) oraz województwo białostockie, gdzie na 61 mandatów sjonistycznych przypada zaledwie 40 mandatów Żydów „bezpartyjnych" (czytaj: sanacyjnych) oraz Agudy.

Warto zestawić jeszcze dwie cyfry: 450 mandatów zdobytych przez sjonistów i — 47 mandatów Bundu, zdobytych samodzielnie, a nie na pasku PPS i niemieckich, względnie ukraińskich ugrupowań socjalistycznych. Okazuje się, że sojusz z Bundem nie wszędzie był Polskiej Partji Socjalistycznej „na rękę", odpowiednio też więc rezultat wypadł żałosny. Rola Bundu w ulicy żydowskiej kończy się bezapelacyjnie.

Na wszechstronną i gruntowną ocenę niedzielnych wyborów samorządowych nie pora jeszcze. Trzeba przeczekać na ostateczne wyniki i pewne decyzje, które co do niektórych zjawisk wydają się być nieuniknione. Ale jedno jest pewnem: niedzielne wybory samorządowe, które objęły około czterech miljonów wyborców, stanowią niezły punkt oparcia dla orjentacji o nastrojach społeczeństwa. Pozwalają one w zarysach przynajmniej, ustalić obraz, jaki się przypuszczalnie wyłoni podczas wyborów do Sejmu, od których dzieli nas zaledwie rok czasu.

D. L.

Pensje nie będą wypłacone bonami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 5. (J) W związku z pojawieniem się w jednym z dzienników warszawskich wiadomości,, jakoby pensje urzędnicze w dniu 1. czerwca miały być częściowo wypłacane bonami inwestycyjnemi, z kół miarodajnych wyjaśniają, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Wszystkie listy płac na dzień 1 czerwca są już wygotowane i pensje wypłacone będą jak zwykle gotówką. Wiadomość o rzekomem wypłaceniu pensyj w bonach inwestycyjnych wywołała zrozumiałe poruszenie w sferach urzędniczych. Prawdopodobnie pogłoska powstała stąd, że w szeregu firm warszawskich pojawiły się ogłoszenia, że przyjmuje się bony inwestycyjne zamiast pieniędzy.

Reichswehra przygotowuje się do zamachu stanu

Zachwiany autorytet Hitlera

Paryż. 29. 5. PAT. Publicystka Tabouis podaje w „Oeuvre" szereg wiadomości, kursujących w Genewie na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej Niemiec. Według tych informacyj, autorytet kanclerza Hitlera w ostatnich czasach zachwiał się. W ub. wtorek kanclerz Hitler był obecny na przedstawieniu opery w Monachjum. Jeden z widzów zwrócił uwagę publiczności na jego obecność i wezwał zebranych do uczczenia Fuehrera. W odpowiedzi na to podniosło się niespełna 30 osób i wzniosło okrzyk „Heil Hitler". Miało to wywrzeć przygnębiające wrażenie.

W Berlinie, zdaniem publicystki, wyraźnie mówi się o zarysowującym się wojskowym zamachu stanu. Ma on nastąpić w grudniu br. lub w styczniu roku przyszłego w postaci wystąpienia Reichswehry przeciwko oddziałom szturmowym. Na czele S. A. stanąć ma szef nar. socjalistów bawarskich Wagner wraz z Himmlerem, kierownikiem policji politycznej, która jest pewnego rodzaju elitą, złożoną z 80 tys. ludzi, pozostających pod najwyższem zwierzchnictwem Goebbelsa i Roehma. Osiem dni temu Wagner na jednem ze zgromadzeń publicznych miał oświadczyć: Obecnie musimy się przygotować do drugiej rewolucji, która będzie skierowana przeciwko kapitałowi.

W istocie, według Tabouis, wszystkie wysiłki hitlerowców z S. A., do których wstąpiły w wielu wypadkach liczne elementy komunistyczne, będą skierowane przeciwko wielkiemu przemysłowi, wielkiej własności i kapitałowi. Bezpośrednim celem tej akcji jest zagarnięcie wielkiej własności i rozdanie ziemi bezrobotnym. Reichswehra reprezentuje siły prawicowe i konserwatywne. Hitler osobiście waha się, do kogo się przyłączyć. Jest jednak pewne, że pozostaną mu wierne czarne oddziały S. S.

Przed niedawnym czasem Hitler dokonał podróży do wybrzeży norweskich z flotą niemiecką i kierownikami Reichswehry. Podróż ta miała na celu skłonić kanclerza właśnie na stronę Reichswehry.

Trudności wewnętrzne Niemiec pogarsza z dniem każdym ciężka sytuacja ekonomiczna i finansowa, która osiągnie kulminacyjny punkt w lipcu br., kiedy Schacht ogłosi moratorjum ogólne. Niewątpliwie wywoła to w wielu państwach europejskich zastosowanie środków represyjnych. W Genewie — kończy publicystka — przypuszczają, że te zamieszki niemieckie zakończą się definitywnie utrwaleniem przewagi Reichswehry.

Hitlerowski „rewanż"

Monachjum. 29. 5. (R) Hitlerowska rada miejska postanowiła w tym roku nie dekorować budynków użyteczności publicznej i miejskich w dniu Bożego Ciała, ponieważ „instancje kościelne także nigdy nie dekorowały własnych budynków flagami narodowemi podczas obchodów narodowych".

Niemcy strzegą zazdrośnie tajemnicy obozów koncentracyjnych

Sztokholm. 28. 5. PAT. Szwedzka agencja telegraficzna donosi: W dorocznem sprawozdaniu szwedzkiego Czerwonego Krzyża podana jest wiadomość, że przewodniczący tej organizacji, książę Karol szwedzki w liście do przewodniczącego niemieckiego Czerwonego Krzyża podkreślił znaczenie, jakie posiadałoby bezstronne zbadanie warunków, panujących w obozach koncentracyjnych, celem zaprzeczenia informacjom prasy zagranicznej o rzekomych okrucieństwach Przewodniczący niemieckiego Czerwonego Krzyża odpowiedział na to, iż Czerwony Krzyż ma prawo dokonywania inspekcji sanitarno-higjenicznej w obozach koncentracyjnych, lecz nie posiada żadnych uprawnień w stosunku do panującej tam dyscypliny. Jednocześnie ks. Karol zaproszony został przez przewodniczącego do zwiedzenia obozów w Niemczech. Książę nie dysponując czasem zawiadomił, że pragnąłby wysłać swego zastępcę pod warunkiem, że ten mieć będzie prawo informowania się o indywidualnem traktowaniu więźniów. Ponieważ władze niemieckie odmówiły przyznania tego prawa, szwedzki Czerwony Krzyż postanowił nie przeprowadzać zamierzonej inspekcji.

Kronika tarnowska

DR. SILBIGER WYBRANY DRUGIM WICEPREZYDENTEM MIASTA

Pod przewodnictwem ks. prałata dra Lubelskiego odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Drugim wiceprezydentem miasta wybrano dra Zygmunta Silbigera, a ławnikami Kranusińskiego Stanisława i Grzyba Jana z listy nr. 1 oraz Kaspra Ciołkosza (PPS) i Batista Dawida (Bund) z listy nr. 2.

SAMOBÓJSTWO MISTRZA KOMINIARSKIEGO

W Tarnowie popełnił samobójstwo Karol Hemmel, mistrz kominiarski, w 43 roku życia. Powodem były nieznaski rodzinne.

Nowi wiceministrowie skarbu

Warszawa, 29. 5. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów pana Tadeusza Lechnickiego podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

Jednocześnie pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Wacława Staniszewskiego, naczelnego dyrektora Banku Rolnego, podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu,

Prace nad budżetem na rok 1935/36

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 5. (J) Departament budżetowy ministerstwa skarbu odniósł się do urzędów centralnych z pismem w sprawie układania projektów preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1935/36. Wszystkie projekty mają być przedstawione ministrowi skarbu do 1. września.

Z klubu sprawozdawców sejmowych

Warszawa. 29. 5. Dziś w gmachu Sejmu odbyło się doroczne walne zgromadzenie klubu sprawozdawców parlamentarnych. Przyjęto sprawozdanie zarządu za ub. okres sprawozdawczy, oraz sprawozdanie kasowe, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Na prezesa i skarbnika wybrano p. Zofję Osbergerową, na sekretarza p. Stefana Michalskiego.

O dalszy urlop dla b. posła Mastka

Warszawa, 29. 5. (J) B. więzień brzeski i b. poseł socjalistyczny Mastek złożył ponownie podanie do ministerstwa sprawiedliwości o przedłużenie mu urlopu kuracyjnego, który się kończy z dniem 1 czerwca. Do podania załączył on świadectwo lekarskie, wykazujące potrzebę prolongaty urlopu dla kontynuowania kuracji przeciwko cukrzycy. P. Mastek prosi o prolongatę urlopu na dalsze trzy miesiące.

Podanie o urlop zdrowotny b. więźnia brzeskiego Ciołkosza, odbywającego karę więzienia w Wiśniczu, nie zostało jeszcze załatwione.

Zaprzeczenie Paderewskiego

Warszawa, 29. 5. (J) W związku z pojawieniem się wiadomości o wywiadzie z Ignacym Paderewskim w piśmie francuskiem „Le Jour", Paderewski złożył oświadczenie, że żadnego wywiadu dziennikuwi „Le Jour" nie udzielił, a wysłannikowi tego pisma zakomunikował, że wywiadu udzielić nie może.

Spór o dolarowe listy zastawne

Warszawa, 29. 5. (J) Ciekawą sprawę będzie miał do rozstrzygnięcia warszawski sąd okręgowy na skutek wytoczenia skargi przez p. Marję Kryńską, właścicielkę ośmiu listów zastawnych, emitowanych przez Bank Ziemiański w Wilnie. Wymieniony bank przed kilku laty wypuścił na rynek 8-procentowe listy zastawne, opiewające na dolary w złocie. Wobec zdeprecjonowania kursu dolara bank wileński honorował kupony nie wedle relacji dolara złotego, lecz papierowego. Niezadowolona z tego p. Kryńska wystąpiła na drogę sądową, żądając od banku honorowania listów w pełnowartościowej walucie dolarowej.

Oficjalne notowanie złotego w Brazylji

Rio de Janeiro. 29. 5. PAT. Bank brazylijski wprowadził notowania złotego. Kurs oficjalny wynosi 222 milrejsów za 100 złotych.

Min. Neurath o „pokojowości" Trzeciej Rzeszy

Paryż. 28. 5. PAT. „Paris Soir", zamieszcza wywiad swego wysłannika z niemieckim ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem. Po nakreśleniu wszystkich faz usiłowań o nawiązanie bezpośrednich rozmów z Francją, min. Neurath oświadczył, że Niemcy stale oczekują konwencji, która uregulowałaby sprawę uzbrojenia Rzeszy. Oczekiwanie to nie może jednak przeciągać się w nieskończoność. Jeżeli nie dojdzie do konwencji, Niemcy będą zmuszone poważnie zastanowić się nad sprawą własnego bezpieczeństwa. Niemcy na równi z innemi państwami pragną uzbroić się jedynie w celach obronnych, nie mając żadnych zamiarów agresywnych. Dowodem tego jest zawarcie porozumienia z Polską.

W dalszym ciągu min. Neurath oświadczył: Najtrudniejszą sprawą do uregulowania są kwestje granic. Z Francją Niemcy nie mają spraw granicznych. Wyrzekliśmy się definitywnie Alzacji i Lotaryngji a w sprawie Saary proponowaliśmy rozwiązanie, które pozwoliłoby utrzymać prestiż obu państw. Propozycja niemiecka polegała na zawarciu porozumienia politycznego i ekonomicznego i poddaniu go pod plebiscyt Saary. Zamiast głosować pod hasłem nienawiści, pragnęliśmy poddać pod głosowanie formułę pojednawczą. Żaden jednak z dzienników francuskich nie poddał szczegółowo tego projektu do wiadomości opinji publicznej, pomimo, że głośno było o nim w całych Niemczech. Jestem — mówił minister — szczerym zwolennikiem zbliżenia francusko-niemieckiego. Ustrój hitlerowski uważałby za jeden z największych swych triumfów osiągnięcie pokoju europejskiego, czego zresztą nikt inny osiągnąć nie zdoła.

Gdy korespondent „Paris Soir" podkreślił sprawę zbrojeń niemieckich, które budzą najwięcej niepokoju w świecie, von Neurath oświadczył: „To, że mamy fabryki, które dostosować można do fabrykacji broni, jest rzeczą ogólnie znaną w Europie. Ale tu właśnie jesteśmy daleko od równości w stosunku do innych narodów. W dalszym ciągu minister zaznaczył, że trzeba całych lat na to, aby osiągnąć właściwą organizację siły zbrojnej i materjału wojennego. Nie wątpię — dodał minister — że uda nam się do tego czasu uzyskać porozumienie europejskie.

Burzliwe zajścia na cmentarzach lwowskich podczas grecko-katolickich uroczystości żałobnych

Lwów. 28. 5. (O) W dniu dzisiejszym, jako drugim dniu Zielonych Świąt obrządku grecko-katolickiego procesje z szeregu cerkwi udały się na cmentarze, gdzie odprawiono nabożeństwa za zmarłych, tzw. panichidy, połączone z wieńczeniem grobu. Na cmentarzu janowskim po skończonych modłach grupa młodzieńców na grobach Lutejki i Krupy znanych bojowców UON rozrzuciła ulotki antypaństwowe. Jak podaje komunikat oficjalny, w czasie ingerowania policji rzucono kamieniami w kierunku policji ze strony zgrupowanych. W tym samym momencie padł również strzał. Policja oddała kilka strzałów ostrzegawczych w powietrze poczem zlikwidowała zajście, przytrzymując około 20 osób, w tem 1 kleryka i 6 kobiet.

Z pobytu gości szwedzkich w Warszawie

Warszawa, 29. 5. PAT. Lotnicy szwedzcy, którzy bawią w Polsce, dziś w godzinach przedpołudniowych wpisali się do księgi audjencjonalnej na Zamku, a następnie w Belwederze, poczem byli przyjęci przez p. wiceministrów spraw wojskowych gen. Fabrycego i gen. Sławoj-Składkowskiego, szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego, szefa kierownictwa marynarki wojennej kontradmirała Świrskiego, szefa departamentu aeronautyki MSWojsk gen. Rayskiego. O godz. 11.40 goście szwedzcy z komandorem Oernbergiem na czele złożyli wieniec poległym lotnikom u stóp pomnika lotnika na placu Unji Lubelskiej.

Po śniadaniu, wydanem przez kontradmirała Świrskiego w hotelu „Polonia" goście udali się na zwiedzanie urządzeń lotniczych na Okęciu. Wieczorem w salonach hotelu Europejskiego odbył się obiad, wydany przez p. ministra spraw wojskowych.

Witman mistrzem tenisowym Warszawy

Warszawa, 29. 5. finałowy mecz o tenisowe mistrzostwo Warszawy, rozegrany na kortach WLTK pomiędzy Witmanem a Spychałą, zakończył się zwycięstwem Witmana 10:8, 6:4, 6:1. Witman zatem zdobył mistrzostwo Warszawy w tenisie na rok 1934. W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Orzechowska-Małcurzyński, bijąc parę Rudowska-Majewski 6:4, 10:8.

Wycieczka polska do Leningradu

Warszawa, 29. 5. (J) Z Gdyni donoszą, że wczoraj opuścił Gdynię polski okręt „Warszawa", udający się do Leningradu. W wycieczce bierze udział 100 osób. Jest to pierwsza wycieczka, jaka drogą morską udaje się z Gdyni do Z. S. S. R. Z Krakowa biorą udział w wycieczce dwie osoby. Gros wycieczkowców stanowią mieszkańcy Warszawy i Łodzi.

Raid Moskwa-Warszawa-Paryż

Warszawa, 29, 5. (J) Między 16 a 17 lipca gościć będzie Warszawa eskadrę sowiecką, która zatrzyma się w Warszawie w drodze do Paryża. W rajdzie Moskwa-Warszawa-Paryż uczestniczyć ma 10 wojskowych samolotów sowieckich.

Wynik wyborów w Lublinie

Lublin. 29. 5. PAT. Oficjalne wyniki wyborów w Lublinie przedstawiają się następująco: Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej — 22 mandaty, Str. Narodowe — 16, Żydzi — 8, (trzy listy prorządowe żydowskie, 3 Bund i 2 sjoniści), PPS 2 mandaty.

Sprawa rosyjskich długów przedwojennych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 29. 5. (R) Jak słychać, rząd sowiecki za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie zawiadomił rząd amerykański, że godzi się na rozwiązanie sprawy długów przedwojennych w sposób, przedłożony swego czasu prezydentowi Rooseveltowi przez Litwinowa. Kwestję uregulowania długów Kiereńskiego rząd sowiecki odrzuca stanowczo.

Odrzucone podanie b. dyktatora

Ryga, 29. 5. (PAT) Z Kowna donoszą: Rada wydziału filozoficznego uniwersytetu kowieńskiego rozpatrywała podania prof. Waldemarasa o „przyjęcie go do grona profesorów i ofiarowanie mu katedry historji". Podania odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko jednemu.

Admirał Togo ciężko chory

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Tokio, 29. 5. (R) Sędziwy admirał japoński Togo, bohater narodowy z wojny rosyjsko-japońskiej, zapadł poważnie na zdrowiu. Przy łożu chorego czuwa 8 lekarzy. We wszystkich świątyniach w całym kraju odbywają się nabożeństwa na intencję wyzdrowienia admirała.

* * *

Tokio, 29. 5. PAT. Stan zdrowia admirała Togo uważany jest za beznadziejny.

KRONIKA KRAKOWSKA

Program uroczystości i imprez sportowych VI. Lotu Południowo-Zachodniej Polski

Zaledwie parę dni dzieli nas od VI. Lotu Południowo- Zachodniej Polski, krajowych zawodów turystycznych, które odbędą się od 2 do 3-go czerwca br. w Krakowie.

Jak z dotychczasowych zgłoszeń wywnioskować można, tegoroczne zawody lotnicze o puhar imienia kpt. pil. Franciszka Żwirki, zgromadzą na lotnisku krakowskiem przedstawicieli najwybitniejszych klubów lotniczych w Polsce. Dotychczas zgłosiły swój udział Aerokluby: krakowski, poznański, lwowski, śląski, łódzki.

* * *

Program uroczystości i imprez lotniczo-sportowych będzie następujący:

W piątek, 1 czerwca br. przylot zawodników do Krakowa do godz. 18-tej. O godz. 18-tej zamknięcie lądowania dla zawodników.

W sobotę, 2 czerwca br. Start do lotu od godz. 7 z lotniska Aeroklubu krakowskiego w Rakowicach na trasie: Kraków—Częstochowa—Kielce (kontrolny punkt) — Mielec — Sandomierz — Lublin — Zamość — Lwów.

W niedzielę 3. VI. br. Start ze Lwowa o g. 6 do dalszego lotu na trasie: Lwów-Krosno-Dębica-Nowy Sącz — Tarnów Mościce (punkt kontrolny) — Nowy Targ — Katowice — Kraków. W Katowicach nastąpi 2-godzinny postój zawodników. O godz. 14-tej nastąpi zamknięcie lądowania w Krakowie po czem odbędą się: defilada samolotów na czworokącie: Lotnisko — Kopiec Kościuszki — Kopiec Krakusa — Kopiec Wandy — Lotnisko, oraz próba lądowania samolotów w kole. O godz. 20-tej uroczyste rozdanie nagród połączone z bankietem i rautem w salach klubu Prawników w Krakowie.

Z okazji VI. Lotu Południowo-Zachodniej Polski odbędą się na lotnisku w Rakowicach w dniu 3 czerwca od godz. 14—18-tej następujące imprezy sportowe i lotnicze: rozdanie dyplomów pilotom motorowym i szybowcowym wzlot balonu, pokazy szybowcowe, między innemi pokaz pociągu powietrznego, popisy akrobacji eskadry myśliwskiej 2-go pułku lotniczego, skok ze spadochronem i loty pasażerskie. Dojazd autobusami z Małego Rynku od godz. 12 w dniu zawodów.

—o—

— **KOMITET RODZICIELSKI PRZY ŻYD. GIMN. KOED. W KRAKOWIE** zawiadamia, iż wpisy na kolonje letnie w Rabce zostaną zamknięte z dniem 5 czerwca br. Późniejsze zgłoszenia z powodu braku miejsca nie będą uwzględnione. Komitet urzęduje codziennie w sali Komitetu Rodzicielskiego Brzozowa 5 między godziną 12.30—13.30 w południe i od 20—21.

— **DZIŚ ZBIÓRKA ULICZNA** na rzecz Rękodzielniczej Bursy Sierót Żydowskich w Krakowie przy ul. Podbrzezie 6. Wydział Bursy zwraca się do wszystkich z gorącym apelem o poparcie tej ważnej instytucji wychowawczej, która zapewnia kilkudziesięciu sierotom opiekę materjalną i moralną, dając im zarazem odpowiednie wykształcenie zawodowe w rzemiośle. Niechaj zatem społeczeństwo żydowskie Krakowa udzieli swej wydatnej pomocy tej pożytecznej instytucji opieki społecznej, okazując nie mniejszą niż dotąd zainteresowanie sierotami — w krytycznych czasach panującego kryzysu gospodarczego.

— **W SPRAWIE LEŻALNI TOZU.** Dziś o godz. 6.30 wieczór w lokalu Związku Przemysłowców (Szpitalna 15, II p.) I. posiedzenie Komitetu dla uruchomienia leżalni TOZU. Przez wzgląd na ważność sprawy, wszyscy zaproszeni zechcą łask. niezawodnie przybyć. Osoby, które ubiegłego roku brały udział w akcji dla uruchomienia Leżalni, a przez przeoczenie nie zostały zaproszone, proszone są również o przybycie.

— **WYSTAWA SZKOLNA.** W dniu 2. czerwca b. r. o godz. 12-ej w poł. nastąpi otwarcie Wystawy Szkoły Ekonomiczno-Handlowej i Instytutu Administracyjno-Gospodarczego w Krakowie. — Wystawa obejmie szereg osobnych działów, jak dział wystaw sklepowych i reklamy kupieckiej, dział gospodarczo-handlowy, dział ekonomji i administracji, wystawę kolejową i pocztową oraz dział pracy społecznej na wsi. Wystawa potrwa do 6 czerwca włącznie. Dla zwiedzających będzie otwarta w godz. od 9—1 rano i od 4—7 pop. — Wstęp wolny.

— **ZWIEDZANIE BARBAKANU, BRAMY FLORJAŃSKIEJ I DAWNYCH BASZT,** z omówieniem dziejów i postaci starożytnych warowni krakowskich odbędzie się dziś, jako 7. wycieczka nauk. Tow. Miłośników Krakowa pod kier. hist. sztuki dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.45 pop. przed barbakanem.

— **OPŁATY OD POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** W związku ze zmianą ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że płatnicy uiszczający opłaty na rzecz PFD od pojazdów mechanicznych, obowiązani są wpłacać je tylko przy użyciu czterodcinkowych blankietów czekowych PKO Nr. konta 182-200. Przy wypełnianiu blankietu czekowego należy wymienić Nr. rejestracyjny pojazdu Kr. . . . . oraz podać za jaki okres czasu kwota została wpłacona, tj. miesiąc kalendarzowy i rok.

— **Z POWODU BUDOWY KANAŁU W UL. KRUPNICZEJ** — zamyka się ulicę Krupniczą na odcinku od ul. Podwale do ul. Loretańskiej — dla ruchu kołowego.

— **NIEUDAŁE WYPRAWY.** Aresztowano Szeląga Władysława (lat 22) z Krakowa i Habowskiego Stefana (lat 27) z Krakowa, za kradzież drutu o wadze 210 kg., wart. 264 zł. z podwórza fabryki gwoździ Braci Baumingerów, przy ul. Grzegórzeckiej l. 77, Filipowicza Marjana (lat 22) i Jędraszczaka Stanisława (lat 29), obaj z Krakowa, znanych złodziei za włamanie do składu materjałów bławatnych Katzenberga Fabjana, przy ul. Szerokiej l. 35, skąd skradli towary bławatne wartości 1100 zł. Część skradzione go towaru odebrano.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY W PARKU.** Nocy onegdajszej znaleziono w parku w Podgórzu młodą kobietę, leżącą w stanie nieprzytomnym. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził ,iż usiłowała ona pozbawić się życia przez wypicie pewnej ilości denaturatu. Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala. Nazwiska kobiety tej narazie nie stwierdzono.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj przedpołudniem, w czasie budowy kanału na rogu ul. Krowoderskiej przysypany został ziemią robotnik nieznanego nazwiska. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

—o—

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** „Ezra chalucowa" urządza kolonję w Rabce w pierwszorzędnych dwóch pensjonatach. Pokoje słoneczne. Werandy oszklone. Wpisy do 7. VI. w sekretarjacie Mikołajska 9, I. p. w godzinach między 8.30—2 i 5—7.30. Tel. 182-53.

— **STOW. AKAD. „BAR-KOCHBA"** — dziś zebranie plenarne, w lokalu przy ul. Halickiej 4, punktualnie o godz. 8 wiecz. Sprawy b. ważne.

— **„SAMOPOMOC".** Dziś, godz. 5.30 Komitet, w lokalu Haszachar-Przedświt, Dietla 81.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po cenach zniżonych „Romans" według E. Sheldona. Jutro najnowsza sztuka L. H. Morstina „Rzeczpospolita poetów" z dyr. Osterwą w roli głównej.

GOŚCINA WARSZAWSKIEGO ZESPOŁU „NOWA KOMEDJA" W TEATRZE MIEJSKIM. W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa na kilka występów zespół warszawskiego teatru „Nowa Komedja" z pp. St. Jaraczem i M. Modzelewską na czele i na scenie teatru im. J. Słowackiego grać będą komedję M. Hemara pt. „Firma".

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś g. 8.30 wiecz. poraz ostatni komedja muzyczna ze śpiewami i tańcami „Berko chwat" z B. Witlerem w roli tytułowej. — Jutro poranek o godz. 11 rano „Galicyjskie wesele".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: Eskadra straceńców (Dorota Jordan).
APOLLO: „Miłość w Szanghaju" (Fay Wray, John Blystone).
ATLANTIC: „Szalona noc w Zoo".
BAGATELA: „Grzech jednej nocy" (Anna Bella)
DOM ŻOŁNIERZA: „Reporter Bob".
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać" (Dymsza).
SŁONKO: „Pieśń nad pleśniami" (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Baroud" i „Czeluskin"
ŚWIT: „Nad przepaścią" (W Desmond i L. KNAPP).
UCIECHA: „Czibi".
WANDA: „Maskarada miłości" (Ellisa Landi, Nils Asther).

— **CYRK STANIEWSKICH NA BŁONIACH** obok boiska K. S. „Cracovia". Nieodwołalnie 2 ostatnie dni pobytu. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4.15 pop. i 8.30 wiecz. Na przedstawienie pop. ceny biletów zniżone od 50 gr. (galerja) i od 1 zł miejsca siedzące (ławki).

— **KOMITET WYKONAWCZY BUDOWY POMNIKA PUŁK. BERKA JOSELEWICZA W KRAKOWIE** komunikuje: Na budowę pomnika płk. Berka Joselewicza w Krakowie deklarowali w dalszym ciągu: WP Inż. Józef Lilienthal zł. 200, Inż. Józef Rechen zł. 100, Zarząd Główny Stow. Bnei Brith w Polsce zł. 50, Inż. dward Kreisler zł. 50, Salomon Grobler zł. 50, — Stanisławów: Dr. J. Grauer zł. 5, Dr. J. Rosenbaum zł. 5, M. Haubenstock zł. 5, H. Hecht zł. 5, Dr. L. Bibring zł. 3.

—o§o—

— **„BAR-KADIMAH".** Dziś, godz. 7-ma buda fuchsowska z ref. z historji sjonizmu. Jutro godz. 7.30 B. C. w sprawach b. ważnych.

Koniec miasteczka

Nie o miasteczku w stylu „miasteczka" Asza będzie tym razem mowa, lecz o bardzo bliskiej Krakowa dzielnicy, która doniedawna rościła sobie jeszcze pretensje do miasteczka a nawet miasta, a której pretensje właśnie teraz ostatecznie pogrzebano. Mowa tu jest o Podgórzu, niedawno jeszcze „stołecznem" mieście galicyjskiem a dziś jednej z licznych dzielnic wielkiego Krakowa. Dług go trwała trochę dziwaczna odrębność tego miasteczka, a rzecz znamienna, że ludność żydowska kurczowo trzymała się tej odrębności i nie chciała przyłączenia swej małej gminy do gminy żydowskiej w Krakowie. Dziś już klamka zapadła Ostatni bastjon niezależności Podgórza upadł Zni ka nienormalny pod względem prawnym stan, że w jednej gminie samorządowej istniały dwie gminy żydowskie, a zapowiadany dekret w sprawie połączenia gminy podgórskiej z gminą krakowską jest przysłowiowym, ostatnim gwoździem do trumny dawno już przebrzmiałych aspiracyj tego miasteczka.

Dawno już znikła odrębność Podgórza, ale trwała i przetrwała blisko 20 lat odrębność gminy żydowskiej w Podgórzu. Za „dawnych, dobrych czasów", kiedyto w pobliżu parterowego domku gminy żydowskiej rezydował cesarsko- królewski starosta, pielęgnowano z dumą tę odrębność. Bo też bliskie (złośliwi twierdzą: bardzo bliskie) stosunki łączyły zawsze trzy domy mieszczące się na jednej ulicy, dom c. k. starosty, dom rabina i ubogi domek gminy żydowskiej. Ale kiedy minęły „błogie" czasy austrjackie, gmina żydowska w Podgórzu rozpoczęła wegetować. Nagle zwaliły się na nią ciężary, które mogły obalić największą gminę. Rozrosła się dynastja rabinów i razu pewnego ludność żydowska Podgórza spostrzegła, że zamiast jednego rabina musi utrzymywać aż trzech czy czterech rabinów, pomijając już inne „instrumenty świętości" (po hebrajsku: klej kodesz). Na niewielkim terenie Pogdórza wyrosła bujna dżungla, jakich chyba mało w całej Polsce. Wszystkie znane afery rabinackie są niczem w porównaniu z grą intryg, donosów, oszczerstw, ja ka się toczyła w tej gminie. Dużo o tem mogłyby opowiedzieć przedpokoje prezydjum m. Krakowa, albo przedpokoje gmachu województwa.

A spokojna ludność żydowska Podgórza znosiła cierpliwie te wszystkie afery i opowiadała sobie często następującą anegdotkę: Do wielkiego rabina zwrócono się raz z pytaniem, dlaczego w wielkiej gminie wystarczy jeden rabin, a dlaczego małe gminy posiadają zawsze trzech lub czterech rabinów. Na to ów wielki rabin odpowiedział: gminy podobne są do ludzi. Bogaty człowiek kupuje sobie krowę i ta krowa daje mu dostateczną ilość mleka, biedny zaś kupuje sobie nieraz aż trzy czy cztery kozy, a i tak nie dostarczają mu mleka tyle, ile mu potrzeba. To pewne, że Podgórze miało dużo kóz, które sporo kosztowały biedną gminę, nie dając jej w zamian za to nic, oprócz wstydu i przykrych ech w opinji publicznej.

Dziś znika już odrębna gmina. Krótkotrwałe rządy komisarskie, które były tylko wstępem do ostatecznego zlikwidowania gminy podgórskiej, a które pozostawiły wszystko w dotychczasowym stanie rozkładu, są już także na ukończeniu. Ludność żydowska długo broniła się przeciwko połączeniu z gminą krakowską. Dziś jest to już fakt dokonany. Ale czy przynajmniej to połączenie poprawi trochę położenie ludności żydowskiej w Podgórzu, czy położy kres aferom rabinackim, czy wypali wreszcie bujną dżunglę podgórską? Miasteczko się skończyło, czy skończą się także afery miasteczkowe? **(pr)**

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEN DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

POSAD POSZUKUJĄ

APLIKANT adwokacki, 2-letnia praktyka prowincjonalna, biegle piszący na maszynie poszukuje posady wzgl. zastępstwa letniego — Kraków, albo prowincja. Wiadomość Adm. N. Dziennika pod „Sumienny“. 3938g

KRAWCZYNI z praktyką zagraniczną (garderoba dziecięca) poszukuje roboty do domu: Kraków, ul. Dolne Młyny 9, m. 6. 3877g

PLISOWANIE franc. na ryżki i szersze na falbany wykonuje szybko i tanio, Miodowa 20/7. 3851g

APLIKANT adwokacki roczną dobrą praktyką stenotypista szuka patrona. Silberman, Kraków Topolowa 21 dla „Er“. 3939g

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ chłopca do posyłek zaraz. Zgłoszenia ul. Sebastjana 4, m. 1 3936g

ZDROJOWISKA

KRYNICA. — Pensjonat „PODHALE“ p. Brandowej z Jaworzna, poleca pokoje piękne, słoneczne, kuchnia wykwintna, centrum. 5763kr

PENSJONATY! Chodniki kokosowe, ceraty, dywany, linoleum, serwety, płótna nieprzemakalne na werandy najtaniej — Müntz, Kraków, Bożego Ciała 19, Filja Rynek gł. L. 5 5880kr

PENSJONATY, RESTAURACJE i KAWIARNIE!!! Kupujcie PORCELANĘ, SZKŁO I LAMPY nowoczesne w znanej ze swej solidności, firmie **J. DIENER** Kraków, **SZEWSKA Nr 20 — a z kupna będzie cie zadowoleni!!!** Olbrzymi wybór. — Ceny fabryczne! 5812k

NA KOLONJĘ letnią wynajmę 1 lub 2 domy z utrzymaniem lub bez. Pokoje jasne, ogród, rzeka, łąka w pobliżu. Zgłoszenia: Szapira Milówka. Beskid Żywiecki. 1248g

Nowe eleganckie fasony paryskich pyjam i sukien plażowych

oraz osobistej bielizny damskiej nadeszły do pracowni bieliźniarskiej „Ognisko Pracy“ ul. Stolarska 15. — Zamówienia na wyprawy ślubne i pojedyncze sztuki przyjmuje się codziennie między godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. Tel. 158-21.

Już rozpoczęły się

WPISY

DO ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYDOWSKICH „OGNISKO PRACY“ W KRAKOWIE, UL. STOLARSKA 15. na działy: bieliźniarski, krawiecki, trykotarski, oraz na jednoroczne kursa przysposobienia gospodarczego i przysposobienia bieliźniarsko-krawieckiego

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Tel. 158 21

„DER SIMPLICUS“

jest jedynym antyfaszystowskim, w języku niemieckim ukazującym się ilustrowanym tygodnikiem satyrycznym. Posiada najwybitniejszych europejskich rysowników i autorów. — Cena pojedynczego numeru 60 groszy. — Abonament kwartalny 7 zł. 20 gr. — Zapytania i zamówienia: Adm. „Der Simplicus“, **Praha X. Zizkova 4 c (Czechosłowacja).**

KOWANIEC. Pensjonat Wille „Krakowianka“ — „Amerykanka“ — **Wein traubów. Otwarte od 1 czerwca.** Polecają pokoje słoneczne. Wykwintne utrzymanie. Zgłoszenia: Kraków, Sebastjana 7/21. 3844g

LODOWNIE GOSPODARSKIE, RESTAURACYJNE, RZEŹNICKIE W NAJLEPSZEM WYKONANIU, WYRABIA FABRYKA „REFLEX“ KRAKÓW, SOŁTYKA 19, TELEF. 176-77. 5818k

SPRZEDAŻ

PARKIETY dębowe z najprzedniejszej dębiny wołyńskiej dostarcza bardzo korzystnie J. Holländer, Kraków, Saregc 8. 5817k

KOMBINACJE długie — gotowe i na miarę, oraz pyjamy najtaniej tylko w Fabryce Bielizny — **„LIRA“,** Szewska 18. 5918k

LUSTRA belgijskie, — **SZYBY** szlifowane poleca Fabryka Luster, Kalmus, Kraków, Starowiśl na 69. 5584kr

LOKALE

CZTERY pokoje, kuchnia, komfortowe, trzecie piętro, do wynajęcia — Kraków, Syrokomli. — Wiadomość: Straszewskiego 11, drugie piętro 3937g

TRZECHPOKOJOWE frontowe, słoneczne mieszkanie komfortowe, 3-e piętro do wynajęcia. — [illegible] 22 dozorca od [illegible] do 4. 3942g

POSZUKIWANY elegancki pokój słoneczny z osobnem wejściem z pełnym komfortem. — Zgłoszenia pod „Urzędnik“ do Adm Now. Dzien. 5800kr

RÓŻNE

RZESZOWSKI BANK HANDLOWY Spółdz. z o. odp. w Rzeszowie ogłaszając swoją likwidację wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w ciągu jednego roku. Beck Mojżesz, Landau Eljasz, Lwów Natan. Salzman Markus Likwidatorzy. 5915kr

FORTEPIANY- PIANINA stroję, naprawiam tanio, oraz kupuję zniszczone. Rom, Boż. Ciała 10 tel. 166-2[illegible]. 3881g

UDOWODNIONEM jest, że największy wybór w okazyjnych maszynach do pisania posiada Lowenstein, Kraków, — Zwierzyniecka 11. Telefon 162-50. 5679k

SIOSTRY PIELĘGNIARKI dyplomowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

TROCHĘ HUMORU

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



Śpiewak operowy nie może stać spokojnie w momencie, gdy pada na niego światło reflektora. Zdaje mu się, że i wówczas musi zwracać się z ukłonem w stronę publiczności.

„DER RUF“

Dwutygodnik poświęcony problemom ogólnego sjonizmu. Organ oficjalny Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. — Zawiera stale artykuły najwybitniejszych publicystów ogólnego sjonizmu. Obok aktualnych artykułów treści ideologicznej i politycznej — zawiera organ ten szereg wiadomości z dziedziny gospodarczej Palestyny i bliskiego Wschodu.

Prenumerata kwartalna Zł 1.50.

Adres redakcji i administracji: Kraków, Dietla 107. — Telefon nr. 108-84.

KATOL JAPOŃSKI ZABIJA OWADY ROBACTWO

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (Naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK) Tel. 232

pod zarządem

Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ

Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Pokoje słoneczne. — Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie.**

עברי!
אם נאמן אתה לעמך, לארצך ולשפתך
חתום על

„העולם“

עתונה המרכזי של ההסתדרות הציונית העולמית

מופיע בלונדון בכל שבוע
בעריכתו של משה קליינמאן
ובהשתתפותם הקבועה של נחום סוקולוב
יטובי הסופרים, המשוררים והעתונאים העברים

שורות של קורספונדנטים מיוחדים בכל הארצות
חדשות ממקור ראשון מארץ ישראל וממרכזי הגולה
חלק ספרותי עשיר ורב ענין

דמי החתימה הם
40 זה״ב לשנה, ולפי חשבון זה לחצי ולרבע שנה
את דמי החתימה אפשר להעביר ע״י
„HAOLAM“ P. K. O. 190.778

או ישר להנהלת „העולם“
Manager „Haolam“, 77, Great Russell street, London, England.

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA:		
w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6·00,	kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·5 gr. Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna